ROK XIV. Nr. 204 (4167) WILNO, wtorek 27 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Czy przed renesansem Rapallo?

W normalnych stosunkach międzypaństwowych, takie fakty jak wręczanie listów uwierzytelniających przez nowego przedstawiciela państwa a lub b głowie państwa x lub y, są uważane za zjawiska zupełnie zwykłe i zazwyczaj nie zwracają na siebie większej uwagi. Przybycie jednak w dniu 21 lipca nowego ambasadora sowieckiego w Niemczech Jurieniewa do Berchtesgarden celem wręczenia kanclerzowi Hitlerowi swych listów uwierzytelniających wywołało w stolicach bardzo wielu państw, szczególnie zaś Francji i Anglii barzo dużą i zupełnie zrozumiałą sensację.

W ostatnich bowiem latach stosunki pomiędzy Moskwą a Berlinem nie sposób uważać za normalne. Są one raczej anormalne. Wystarczy bowiem przypomnieć sobie zeszłoroczny kongres partii narodowo - socjalistycznej w Norymberdze, na którym najwybitniejsi dostojnicy partyjni i państwowi z Führerem na czele przed całym światem rozwijali słynną „antytezę stulecia", skierowaną przeciwko Moskwie i „krwawemu bolszewizmowi" wogóle. Wszak wówczas, prawie powszechnie przypuszczano, nawet możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Trzecią Rzeszą a Związkiem Sowieckim. Do tego co prawda nie doszło, jednak zasadnicza postawa ideowa Niemiec hitlerowskich, od tego czasu bynajmniej nie uległa zmianie. „Antytezę stulecia" wytkniętą w Norymberdze, rozwijano w różnych przemówieniach dostojników państwowych i partyjnych, w prasie, radio itd. Pod znakiem tej „antytezy" kształtowano opinię całego społeczeństwa niemieckiego aż do ostatnich dni.

Nie inaczej sprawy przedstawiały się w Moskwie. Hitlerowskiej „antytezie stulecia", bolszewicy przeciwstawili swoją „tezę stulecia", skierowaną przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu. Stosownie do tej „tezy stulecia" w gruncie rzeczy przeprowadzono całą serię makabrycznych procesów, w rezultacie których wyprawiono na tamten świat dziesiątki t. zw. agentów hitlerowskich, jak Zinowiew, Kamieniew, Piatakow, Tuchaczewski i t. d. Akcja propagandowa, jaka towarzyszyła wszystkim tym egzekucjom, systematycznie i planowo kształtowała opinję społeczeństwa sowieckiego w kierunku jak najbardziej wrogim w stosunku do Niemiec narodowo - socjalistycznych. Akcja ta z niesłabnącą energią jest prowadzona nadal, gdyż wykrywanie t. zw. wrogów ludu, pozostających na usługach Gestapo trwa w dalszym ciągu.

Przy tego rodzaju nastawieniu Berlina i Moskwy, można było spodziewać się wszystkiego, ale tylko nie przyjazdu nowego ambasadora sowieckiego do letniej rezydencji kanclerza, gdzie jak dotąd dostęp mieli wyłącznie najbliższe otoczenie Hitlera, członkowie rządu oraz najwybitniejsi dostojnicy partii narodowo socjalistycznej.

Stało się jednak inaczej, zupełnie nieoczekiwanie, wbrew logice zdrowego rozsądku. Jak donoszą bowiem korespondenci z Niemiec, przyjęcie bolszewickiego dyplomaty w Berchtesgarden, wykraczało poza ramy ceremonjału przewidzianego przy wręczaniu listów uwierzytelniających i odznaczało się wyjątkową serdecznością i gościnnością. Wódz Trzeciej Rzeszy bowiem, okazał się tak wyjątkowo miłym gospodarzem w stosunku do „krwawego bolszewika", że go zatrzymał nie tylko na śniadanie, lecz również i na obiedzie. W międzyczasie zaś, Hitler osobiście oprowadzał Jurieniewa po swojej całej rezydencji, prawdopodobnie mile gwarząc z nim nie tylko o pogodzie i innych sprawach niewinnych, nie związanych z polityką.

O czym rozmawiali między sobą, wódz narodowego socjalizmu i wybitny przedstawiciel stalinowskiego socjalizmu, pozostanie, przynajmniej na razie tajemnicą. Sądząc jednak z opublikowanego przemówienia Jurieniewa, jak i odpowiedzi Hitlera, można wnioskować, że obaj oni po załatwieniu oficjalnej strony pierwszego spotkania się związanego z wręczeniem listów uwierzytelniających, zastanawiali się nad normalizacją stosunków sowiecko - niemieckich. Zarówno bowiem przemówienie Jurieniewa jak i odpowiedź Hitlera, przy wyżej wspomnianym stanie stosunków sowiecko - niemieckich, rzec można wprost uderzają swym tonem prawie serdecznym, jednocześnie wyrażając obopólne życzenie utrwalenia dobrego pokojowego współżycia pomiędzy Związkiem Sowieckim a Trzecią Rzeszą.

Nie sposób oczywiście powiedzieć, o ile to obopólne życzenie wyrażone w tekstach oficjalnie opublikowanych, krótkich przemówień, było szczere i stanowcze. Jest jednak barczo dużo znaków na ziemi i niebie, zarówno Związku Sowieckiego jak i Trzeciej Rzeszy, które pozwalają przypuszczać, że z hitlerowskiej „antytezy stulecia" skierowanej przeciwko bolszewizmowi, jak i ze stalinowskiej „tezy stulecia", skierowanej przeciwko hitleryzmowi, może powstać jakaś, bliżej na razie niedająca się określić synteza harmonijnego współżycia pomiędzy Berlinem a Moskwą.

Nie jest bynajmniej rzeczą wykluczoną, że początek dla cudownego stopu „antytezy" hitlerowskiej i „tezy" stalinowskiej w harmonijną syntezę, może właśnie dać nieoczekiwane spotkanie się kanclerza Trzeciej Rzeszy i nowego ambasadora sowieckiego w okolicznościach Berchtesgarden.

Zet.

Walki rozgorzały na nowo

Konflikt chińsko-japoński znów wszedł w niebezpieczną fazę

NANKIN, (Pat). Gen. Sung Cze Yu An, dowódca 29 armii chińskiej i przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czaharu, zawiadomił dziś telegraficznie rząd centralny, że wydał swej armii polecenie stawienia oporu wojskom japońskim. Według wiadomości pochodzących z Pekinu, sytuacja militarna staje się coraz bardziej napięta.

TOKIO (Pat). Zupełnie nieoczekiwanie żołnierze 38 dywizji chińskiej zaatakowali oddział japoński pod aLng Fang. W wyniku starcia został zabity podoficer japoński oraz trzech żołnierzy. 9 żołnierzy odniosło rany. Dowódca 37 dewizji gen. Czangczung wydał rozkaz wstrzymania akcji przeciwko Japończykom, lecz wojska chińskie rozkazu nie usłuchały. Według oświadczenia ogłoszonego przez japońskie m. spr. zagr. należy liczyć się z możliwością nowych starć ,ponieważ wojska chińskie z 37 dyw. są niekarne i działają na własną rękę wbrew rozkazom dowództwa.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Tientsinu: Eskadra samolotów japońskich bombardowała koszary chińskie w miejscowości Lang Fang. Całą ubiegłą noc słychać było ożywiony ogień artylerii i karabinowy, pochodzący z Lang Fang, gdzie batalion japoński, zaatakowany przez oddziały chińskie, bronił się w oczekiwaniu posiłków. Oddziały chińskie przerwały połączenie telefoniczne armii japońskiej na połowie drogi między Pekinem a Tientsinem.

PEKIN (Pat). Walki chińsko - japońskie na stacji Lanfang trwają. Samoloty japońskie zadały dotkliwe straty 38 dywizji chińskiej. Według pogłosek Japończycy zniecierpliwieni powolnością wykonania przez Chińczyków układów z dnia 11 i 19 bm. zamierzają uderzyć na koszary chińskie w okolicach Pekinu.

Wedle ostatnich doniesień, samoloty japońskie zmusiły wojska chińskie do wycofania się z Langfang w kierunku Hu Nag Tsun. Do obszaru Wangping przy były nowe posiłki japońskie. Bramy Pekinu są ponownie zamknięte.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi o nowym poważnym incydencie, który wydarzył się w pobliżu miejscowości Kuanganmen. Z Feng Tai wysłano posiłki japońskie z artylerią.

PEKIN (Pat). Wojska japońskie zajęły dziś popołudniu umocnione stanowiska w odległości dwóch kilometrów od zachodniej bramy Pekinu, wystawiając karabiny maszynowe i artylerię. Analogiczne przygotowania poczyniono pomiędzy Tung Czao a wschodnią bramą Pekinu. Dowództwo japońskie w Tientsinie wydało analogiczne zarządzenia ze względu na postawę 29 armii chińskiej.

O godz. 7 min. 30 czasu lokalnego Japończycy rozpoczęli ostrzeliwanie Pekinu z karabinów maszynowych oraz artylerii polowej i ciężkiej. Ostrzeliwana jest zachodnia brama chińskiej dzielnicy Pekinu.

TOKIO (Pat). Agencja Domei komunikuje: rząd japoński postanowił wnieść do parlamentu nadzwyczajny budżet na sumę 97 milionów yen w związku z sytuacją w Chinach północnych.

SZANGHAJ (Pat). Z Pekinu donoszą, że do miasta wkroczył po uzyskaniu pozwolenia od władz chińskich, oddział 150 żołnierzy japońskich, który, jak donosi chińska agencja Central News zaczął ostrzeliwać wojska chińskie. Chińczycy odpowiedzieli, rzucając granaty. Oddział japoński został otoczony na ulicach miasta. Walka rzekomo trwa.

SZANGHAJ (Pat). Chińskie stowarzyszenie „Przyjaciół Ligi Narodów" wystosowało apel do mocarstw, oświadczając, że Japonia dopuściła się agresji wobec Chin i domagając się zastosowania sankcyj wobec Japonii.

Z Dalekiego Wschodu



Marszałek Czang Kaj Szek ze swą żoną, Mai iLng Soong.

Japonia i Chiny



Mapka ekspansji japońskiej na lądzie azjatyckim. Liczby oznaczają lata, w które poszczególne kraje zostały zagarnięte. Obecnie Japończycy rozciągają swą ekspansję na północno chińskie prowincje Hopei, Czahar, Szantung i Szansi.

Efekty świetlne na Wystawie Paryskiej



Fragment wspaniałej i efektownej iluminacji terenów wystawy światowej w Paryżu, tuż przy pawilonie niemieckim i sowieckim.

Rząd frontu ludowego we Francji może się skończyć jeszcze tej jesieni

PARYŻ (Pat). Po kongresie marsylskim francuskiej partii socjalistycznej, któ ry swymi daleko idącymi uchwałami za mącił poważnie nastrój polityczny pau zy, kolejno inne ugrupowania frontu lu dowego, a przede wszystkim rząd precy zują swoje stanowisko w przededniu jesiennego sezonu politycznego. Szczegól nie echo znalazło w opinii publicznej przemówienie premiera Chautemps'a, wygłoszone, w niedzielę w departamen cie Loire et Cher, które pod delikatną formą stanowi właściwie akt oskarżenia przeciwko metodom partyj politycznych. Paryska prasa poniedziałkowa specjalnie podkreśla ustęp, w którym Chautemps oś wiadczył, iż „zadania jego bynajmniej nie ułatwiają manifestacje polityczne par tyj zręcznie wykorzystywane z kolei przez tendencyjne polemiki prasowe. Jest rze cza zrozumiałą oświadczył mówca, że partie polityczne starają się usprawiedli wić swą działalność, rozwijać swą propagandę, a nawet zdobywać względy mas nowymi żądaniami programowymi, **lecz ponad życiem partyj istnieje interes całego narodu.**

Jakkolwiek premier nie wymienił żad nej partii politycznej, to jednak prasa potraktowała powyższy ustęp, jako wyraźną aluzję do uchwał kongresu socjalistycznego i ostatnich obrad naczelnych władz partii komunistycznej. Cała prasa umiar kowana ,jak również dzienniki radykal ne, jak „Oeuvre" czy ;;Ere Uuvelle" za akceptowały wystąpienie premiera. Jedy nie komunistyczna „Humanite" zamieszcza zgryźliwy komentarz, domagając się od premiera Chautemps'a pełnego zastoso wania programu ,Frontu Ludowego".

Wystąpieniu premiera część prasy przeciwstawiła wystąpienia socjalistyczne go ministra spraw wewnętrznych Dormoy który ze swej strony domagał się zacho wania przez poszczególne partie, wcho dzące w skład koalicji rządowej pełnej swobody działania, jak również wysu nął hasło reformy senatu. O ile przemó wienie min. Dormoy potraktowane zosta ło przez dzienniki prawicowe, jako do wód **nowych rozbieżności w łonie fron tu ludowego,** to jeszcze większą sensację wywołało przemówienie b. ministra pracy i wybitnego polityka lewicy, deputow. Frossarda na kongresie unii socjalistycz nej, czwartego z kolei pod względem liczebności stronnictwa frontu ludowego. Deputow. Frossard **podniósł bez osłonek sprawę zorganizowania następstwa politycznego po froncie ludowym.** Skonstato wał on, iż partie frontu ludowego nie potrafiły obecnie doprowadzić do poro zumienia w sprawie wystawienia wspólnych kandydatów przy nadchodzących wyborach kantonalnych, co wywołać mo że tylko dalsze zaostrzenie walk wewnętrznych frontu ludowego.

Mówca widzi, jako jedyne wyjście z sytuacji **rząd jedności narodowej na wzór eksperymentu belgijskiego .**

Powyższe przemówienia i manewry polityczne, przygotowujące zawczasu grutn pod sesję jesienną parlamentu, pozwala ją przewidywać że nadchodząca jesień może mieć decydujące znaczenie dla dal szych losów formacji politycznej frontu ludowego we Francji.

Posiedzenie Senatu we czwartek

WARSZAWA, (Pat). Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 29 bm. na godz. 12 Na porządku dziennym debata nad rządowymi projektami ustaw, które zostaną uchwalone przez Sejm na posiedzeniu w dniu 27 bm., a któ re wniesione zostały przez rząd na obecną sesję nadzwyczajną.

Sugestie króla Leopolda zagrażają organizmowi Ligi Nar.

LONDYN, (Pat). List króla Leopol da belgijskiego do premiera van Zelanda znajduje w prasie angielskiej poparcie. Miarodajna opinia angielska, nie ustosunkowuje się jednak entuzjastycznie do inicjatywy króla belgijskiego. Wyrazem jej jest „Times" który twierdzi, że głównym celem listu jest oczywiście wywołanie dyskusji na temat planu, na którym bardzo zależy królowi Belgów. Wydaje się — pisze dziennik — że zamierzony jest pewnego rodzaju stały komitet składający się z ekonomistów całego szeregu państw, którzy mianowani byliby przez odnośne rządy, ale nie byliby uważani za przedstawicieli swych rządów.

Jeszcze bardziej znamienne od „Times'a" są wynurzenia „Manchester Guardian". Dziennik twierdzi, że opinia publiczna Belgii została zaskoczona i że list króla był dla niej całkowitą niespodzianką.

W Brukseli trafnie zauważono, że proponowany przez króla Leopolda organizm międzynarodowy zarówno jeśli chodzi o niezależne badania jak i o racjonalną organizację gospodarki światowej, istnieje już w postaci komisji ekonomicznej Ligi Narodów. Jedyne zastrzeżenie, jakie możnaby wysunąć przeciwko tej komisji polega na tym, że Niemcy i Włochy odmawiają w niej swego udziału, natomiast St. Zjednoczone nie odmówiły by prawdopodobnie swej współpracy nad pewnym konkretnym zagadnieniem. Nieoficjalne informacje otrzymane z Brukseli w Genewie, wskazywałyby, że w kołach Ligi Narodów sugestie króla Leopolda uważane są za zagrażające stałemu organizmowi Ligi i istnieje nawet podejrzenie, że cel tego pomysłu jest inspirowany przez wpływy włoskie, podkreśla „Manchester Guardian".

Arabskie i żydowskie warunki podziału Palestyny

LONDYN, (Pat). Prasa angielska donosi o naradach zarówno po stronie arabskiej, jak i żydowskiej nad sprawą przyszłości Palestyny w związku z zaleceniami komisji królewskiej. Stanowisko Arabów ujęte zostało w formę specjalnego memoriału, sporządzonego przez naczelny komitet arabski.

Memoriał na wstępie obszernie for mułuje zastrzeżenia przeciwko plano wi podziału i na zakończenie wysuwa szereg propozycyj, które określa jako „jedyne rozwiązanie naturalne" a mianowicie:

1) uznanie prawa Arabów do całkowitej niepodległości na ich własnych obszarach,

2) zaniechanie eksperymentu z żydowskim ogniskiem narodowym,

3) likwidacja mandatu brytyjskiego i zastąpienie go przez traktat na wzór traktatów, zawartych przez W. Brytanię z Irakiem i Egiptem na mocy którego Palestyna uznana zostałaby za państwo suwerenne,

4) bezzwłoczne zawieszenie imigracji żydowskiej i sprzedaży żydom gruntów na czas prowadzenia rokowań o tego rodzaju traktat.

Na tych warunkach — stwierdza memoriał — Arabowie gotowi są do rokowań na temat sposobów zabezpieczenia słusznych interesów brytyjskich, - zapewnienia dostępu do świętych miejsc, oraz na temat ochrony słusznych praw mniejszości żydowskiej i innych.

Na łamach „Daily Herald" jeden ze znanych publicystów żydowskich Easterman ujawnia warunki, na których żydzi gotowi byliby zgodzić się na zasadę podziału Palestyny.

Warunki przedstawiają się w szczegółach jak następuje:

2) Jerozolima, nowa dzielnica żydowska tego miasta winna wejść w skład miasta żydowskiego. Stare miasto, obejmujące święte miejsca chrześcijańskie, żydowskie i muzułmańskie zostałoby pod mandatem brytyjskim,

2) południowa Palestyna winna być albo włączona do obszaru mandatu brytyjskiego, albo też podzielona między żydów i arabów, przy czym każda z tych części miałaby być włączona do odnośnych państw,

3) samorząd winien być udzielony państwu żydowskiemu w jak najkrótszym czasie, w czasie krótkiego okresu przejściowego rządu na obszarze żydowskim miałyby być sprawowane przez przewodniczącego administracji brytyjskiej,

4) kontrola imigracji żydowskiej do państwa żydowskiego winna być bezzwłocznie przekazana agencji żydowskiej dla Palestyny.

5) suwerenność żydowska w nowym państwie żydowskim winna być rzeczywista a nie iluzoryczna, oznacza to odrzucenie propozycji komisji królewskiej w sprawie tymczasowego mandatu brytyjskiego nad Haifą, Tyberiadą i Acre oraz zaniechanie koncepcji subsydium, jakie nowe pań stwo żydowskie miałoby wypłacić państwu arabskiemu,

6) elektrownia Rutenberga i fabryki potasu na morzem Martwym winny być włączone do państwa żydowskiego. Według planu komisji królewskiej, oba te przedsiębiorstwa miały by wejść w skład państwa arabskiego

7) system celny w państwie żydowskim spoczywać miałby w rękach żydowskich,

8) żydzi przeciwni są stworzeniu wspólnego portu żydowsko - arabskiego dla Haify i Tel Avivu. Państwo żydowskie zachowałoby swój własny port w Tel Avivie, który zbudowany został w czasie zeszłorocznych zaburzeń z Arabami.

Dziennik wyraża przekonanie, że warunki żydowskie w sprawie Jerozolimy i portu Tel Aviv są do przyjęcia dla rządu brytyjskiego.

Rządowcy wszędzie cofają się

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Teruel: Natarcia wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie łamią opór przeciw nika i zajęli ok. 10 miejscowości. Dowództwo wojsk rządowych wprowadziło wczoraj do walki świeże oddziały z licz nymi czołgami, lecz nie zdołało zatrzymać natarcia 5 korpusu, który wczoraj wieczorem znajdował się o 50 klm. od punk tu wyjściowego do natarcia. Wobec zagrożenia. M. Cuenca od północy, dowództwo rządowe wydało rozkaz szybkiego wzniesienia umocnień tej prowincji.

Straty milicjantów poniesione od dnia 6 lipca wynosić mają blisko połowę wojsk rządowych, walczących na tym odcinku.

Stanowiska zdobyte przez powstańców w obszarze Brunete, były wczoraj przed miotem 7-miu przeciwuderzeń, podjętych przez wojska rządowe. Wszystkie przeciw uderzenia zostały odparte z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Największy wysiłek, mający na celu odbicie Brunete miał miejsce o godz. 15. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim milicjanci w poparciu szybkobieżnych czołgów, ruszyli do gwałtownego natarcia. Przeciwczołgowa artyleria powstańcza natychmiast otworzyła ogień, podczas gdy artyleria ciężka strzelała ogniem zaporowym. Po kwadransie, czołgi zaczęły się wycofywać, przy czym 12 czołgów padło ofiarą celnego ognia artylerii powstańczej. Mimo to, milicjanci w sile ok. 4-ch brygad kontynuowali natarcie, lecz w końcu pod silnym ogniem powstańców, wycofali się w nieładzie. W tej samej chwili powstańcy ruszyli naprzód. Artyleria powiększyła celownik zaś samoloty bombowe i myśliwskie wzięły udział w pościgu za przeciwnikiem, który nie zdołał utrzymać swych stanowisk wyjściowych. Spychany przez wojska gen. Varela przeciwnik cofa się w kierunku północno zachodnim, zaś powstańcy zdobyli szereg nowych stanowisk. Pościg trwa.

O 31.000.000 złotych zwiększono plan inwestyc.

WARSZAWA (Pat). W dniu 26 lipca w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tym zostały ustalone elementy, na które dzisiejsza sytuacja gospodarcza nakazuje położyć szczególny nacisk w bezpośredniej polityce gospodarczej rządu. Jednocześnie został nakreślony kalendarz prac gospodarczych rządu w okresie jesiennym.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył szereg zagadnień bieżących. Wobec konieczności dalszego wzmożenia prac inwestycyjnych w terenie komitetu upoważnił minister skarbu do dodatkowego uruchomienia kredytów inwestycyjnnych w wysokości 15.000.000 złotych celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, melioracyjnych i samorządowych oraz do zwiększenia o 1 mil. zł. (do łącznej wysokości 3.000.000 zł. w roku bieżącym) kwoty przyznanej na finansowania budownictwa wiejskiego. W związku z poprzednio dokonanym powiększeniem o 15.000.000 zł. kredytów przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego—łączne zwiększenie planu inwestycyjnego stanowi dotychczas 31.000.000 zł.

Burza nad Rybnicą

RYBNIK (Pat). W niedzielę nad powiatem rybnickim przeszła silna nawalnica. W Rybniku wskutek oberwania się chmury woda zalała piwnice, w niżej położonych dzielnicach miasta. Nad Rydułtowami i okolicą spadł grad, który wyrządził znaczne szkody w zbiorach. Między in. grad zniszczył ziemniaki, buraki, owies Powstałe szkody są duże.

Cyganie rumuńscy
przeciw wyborowi króla Kwieka

CZERNIOWCE, (Pat). Prasa czerniowiecka donosi, że w Jassach odbędzie się w najbliższym czasie kongres cygański, na którym cyganie rumuńscy wystąpić mają z protestem przeciwko wyborowi króla cyganów w Warszawie. Cyganie rumuńscy oświadczają iż wybory przeprowadzone miały być jakoby fałszywie, ponieważ wszyscy kandydaci w liczbie 6 należeli do rodziny Kwieków.

Mistrzostwa szachowe

GARMISCH PARTENKIRCHEN, (Pat). Jako wstęp do decydującej rozgrywki mistrzostw szachowych został wczoraj rozegrany turniej czterech mistrzów Aliechina, Bogoliubowa i Saemischa równocześnie z 86 przeciwnikami. Aliechin wygrał z 36 partii 32 2 były nierozegrane a jedna przegrana. Bogoliubow wygrał z 30 partii 27, trzy były nierozegrane. Saemisch wygrał 18 partii z 24. 2 przegrał a 4 były nierozstrzygnięte.

Źródło zbrodni będzie zniszczone

Przewodniczący organizacji miejskiej O. Z. N. prezydent Stefan Starzyński wygłosił w sobotę przez radio przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Zbrodniczy zamach, na szczęście nieudany, jaki dokonany został przed tygodniem na życie naszego szefa płk. Adama Koca — świadczy, że pewnym czynnikom nie na rękę jest konsolidacja narodu polskiego. Odważyli się dopuścić zbrodni, łudząc się, że tą drogę zwalczą wielką ideę pracy dla rozwoju i potęgi Polski. Praca nasza, nigdy w żadnym wypadku, ani na moment przerwaną nie zostanie, bowiem wielka idea, której służymy jest tak potężną siłą, której nie zwalczy zbrodnia ani zdrajca, ani renegat, ani obcy agent.

Historia przekazała nam, niestety, wypadki i zdrad narodowych i zbrodniczego działania obcych agentur.

Nie wiemy jeszcze w jakim środowisku wylągł się ten plan zbrodni, nie wiemy z jakiego źródła pochodzą pieniądze, za które zbrodnia była przygotowana, ani kim są wspólnicy zabitego zbrodniarza. To też uważamy za przedwczesne rodzące się tu i tam posądzenia i wzywamy wszystkich do ich zaniechania. Ale za to z całym przekonaniem stwierdzić możemy, że gdy wyniki śledztwa zostaną ujawnione, bez względu na to z jakiego źródła pochodzą plan i wykonawcy zbrodni — to źródło to będzie z całą bezwzględnością zniszczone. Nie będziemy tolerować bomb i rewolwerów w życiu narodowym, nie będziemy tolerować zbrodniarzy i ich inspirantów.

Niszcząc z całą bezwzględnością źródło zła, wytężymy wszystkie siły, aby konsolidacja narodowa w pełni i jak najszybciej zatriumfowała w Polsce, aby Obóz Zjednoczenia Narodowego w imię wielkich wskazań Marszałka Śmigłego Rydza kroczył karnymi szeregami naprzód prowadząc Polskę ku jasnej i co raz lepszej przyszłości.

„Związek monarchistów" zakazany

Do min. spraw wewnętrznych wpłynął rekurs przeciwko odmowie zarejestrowania w Warszawie stowarzyszenia p. t. „Związek Monarchistów", odmowę motywowano tym, że powstanie wymienionego stowarzyszenia nie odpowiadałoby względom pożytku społecznego gdyż szerzenie idei monarchii narodowej przeciwstawia się demokratycznemu ustrojowi państwa; idea monarchizmu może być tolerowana w ramach osobistych upodobań niektórych osób ,lecz bez prawa prowadzenia jakiejkolwiek propagandy w tym kierunku.

W odwołaniu, podpisanym przez adwokata Jul. Sas - Wislockiego i innych, podniesiono, iż przepisy konstytucji nie przewidują jakichkolwiek ograniczeń przy powstaniu tego rodzaju organizacyj, które nie zagrażają w niczym bezpieczeństwu publicznemu.

P. Bülow w Wilnie

Wczoraj o godz. 22.20 przyjechał do Wilna szef sekcji w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie p. Bülow, który od szeregu dni bawi w Polsce, zaznajamiając się ze strukturą agrarną Polski, organizacją rolnictwa, a w szczególności z zagadnieniem przeludnienia wsi.

P. Bülow zwiedził zachodnie dzielnice Polski Warszawę, dalej Małopolskę, Wołyń i przez Polesie przyjechał, skąd uda się do Estonii.

Siłą usunięto strajkujących

PARYŻ (Pat). Ministerstwo robót publicznych opublikowało następujący komunikat: Postanowiono położyć kres zamachom na swobodę komunikacji na drogach wodnych, ponieważ barykadowanie rzek zagraża gospodarstwu narodowemu i zaopatrzeniu rejonu paryskiego. Uznając tego rodzaju postępowanie ze strony strajkujących za niedopuszczalne, dziś z rana z udziałem gwardii lotnej i oddziałów marynarki wojennej, przywrócono swobodę nawigacji na Sekwanie od Paryża do Rouen. Akcja ta została przeprowadzona pod bezpośrednim kierownictwem prefektów.

O pracę proszą, jak o łaskę

Dom Nr. 22 przy ul. Subocz znajduje się w jednej z najbardziej cudnych starych dzielnic Wilna. Z podwórka tego domu można podziwiać jeden z najwspanialszych widoków m. Wilna. Na tle pokrytych patyną czasu murów Kopanicy i Zarzecza odcinają się świeżą zielenią ogrody misjonarskie i błyskają stawy. Nad pokrytymi jakby śniedzią dachami i kominami wystrzela Góra Trzykrzyska, na lewo — smukłe wieżyce kościołów.

Dom ten i podwórko są chyba najbardziej uczęszczane w całym Wilnie. Ci jednak ludzie, którzy tam przychodzą, napewno nie zachwycają się pięknem. Ich absorbuje co innego: Są głodni, pragną pracy. Są to bezrobotni. W domu przy ul. Subocz 22 mieści się Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy i Pośrednictwo Pracy.

Zadymiony, odrapany, przesiąkły wilgocią pokój. Dwa okienka wybite do sali interesantów. Godzina przyjęć. Jedno okienko załatwia sprawy zasiłków, drugie — pośrednictwa pracy. Przez kwadratowe dziury w ścianie widoczne są twarze. Nie dojrzysz na nich śladu konwencjonalnej uprzejmości człowieka cywilizowanego. Te twarze są ulepione z surowej gliny: ponure, zaabsorbowane, nieprzyjazne. W płaszczyźnie okienka mieszczą się 3—4. Jedna u dołu, inne nad nią.

W okienku zasiłków wymiana krótkich zdań. Padają wyrazy: wykaz, karta, rejestr, poświadczenie, 4 tygodnie, 6 dni, turnus, kontyngent... Funkcjonariusz i klient rozumieją się od pół słowa. Czytelnik, który miał szczęście nie być klijentem Funduszu Pracy, musiałby przedtym odbyć długie studia przepisów i paragrafów, zanimby zrozumiał o co chodzi tym dwu ludziom po obu stronach dziury w murze.

Mniej skomplikowana jest wymowa drugiego okienka.

— Jest praca?

— Na wyjazd.

— Ile płacą?

— Dniówka 2 zł. 50 gr., akordowo można zarobić 3 zł. 20 gr. Pojedzie pan?

Fundusz Pracy dysponuje kwotą około 200.000 zł. na roboty drogowe w Wileńszczyźnie. Roboty te odbywają się w powiatach wileńsko-trockim, oszmiańskim i mołodeczańskim. Zatrudnieni mogą być robotnicy niewykwalifikowani. Narazie jest zapotrzebowanie na 300 osób. Rekrutacja trwa już drugi dzień.

— Pojedzie pan?

— Pojadę. Kiedy wyjazd?

— W końcu tygodnia.

— Ja zaraz muszę dostać pracę. Ja nie mam co jeść. Proszę mnie skierować na roboty miejskie.

— Nie mogę... turnus... kontyngent... Pojedzie pan w końcu tygodnia.

— Panie kierowniku. Panu dobrze, jak pan otrzymuje pieniądze...

— Powiedziałem. Następny!

— Cholera, pracy skąpią. Dla mnie by praca, to choć na tamten świat...

— Następny. A pan pojedzie?

Nie każdy chce jechać. Jeden ma w Wilnie rodzinę, której nie chce lub nie może zostawić, drugi choć jest samotny, nie decyduje się miasta opuścić. Może kompania druhów, może śmierdząca knajpa, może „ona"... Około 10 proc. zgłaszających się nie chce jechać na roboty drogowe na prowincję.

— Czy pan pojedzie?

— Nie mogę.

— Dlaczego?

— Ja... ja... widzi pan, zdarzyło się. Złapałem. Muszę teraz siedzieć w Wilnie. Proszę na roboty miejskie.

— Dobrze. Następny!

Twarze w okienku zmieniają się, jak na ekranie. Ciężki, przygniatający film.

Widz jest zaskoczony błyskawicznym załatwianiem interesantów. Szczególnie gdy następuje odpowiedź odmowna, gdy na gwałtowne repliki petenta zatrzaskuje się okienko, ciśnie się pytanie:

— Czy nie należałoby jednak wysłuchać tego biedaka? Może sytuacja jest wyjątkowa, może rygorystyczne zastosowanie martwego paragrafu...

— Ja swoich klijentów znam, — mówi kierownik biura. Pracuję już 10 lat. Znamy się nawzajem doskonale. Na nas nie sprawiają wrażenia gwałtowne wybuchy. Otrzaskaliśmy się. Musieliśmy się otrzaskać, inaczej nie dalibyśmy rady. Tu do wielu rzeczy należy zobojętnieć. Nieraz tak mi rodzinę po kątach porozstawiają...

— A jak pan reaguje na to?

— Zamykam okienko.

Błyska myśl: jak można to znieść? I natychmiast refleksja: należy... jeżeli się ma do czynienia z okienkiem w Pośrednictwie Pracy. Tym bardziej należy, jeżeli się ma każdej chwili do dyspozycji policjanta i protokuł. W tych okolicznościach nie wolno pozwolić sobie na poszukiwanie satysfakcji nawet za „rozstawienie rodziny po kątach".

Ciężka praca. Prawda, wszyscy oni są b. godni współczucia. Są wśród nich cisi i pokornego serca, ale są...

Meldunki kierowników robót: nazwisko — „pijak i awanturnik", nazwisko — „uciekł po otrzymaniu zaliczki", nazwisko — „nie chciał nic robić i awanturował się", nazwisko— „uciekł z pracy i okradł gospodarza, u którego mieszkał".

W przegródkach leżą ułożone według zawodów porubrykowane kartki. Imiona babki, dziadka, daty, cyfry. Na niektórych kartach widnieje duży czerwonym tuszem wystemplowany znak zapytania. To są ci z nadszarpniętą opinią. Odnotowani w kartotece. Nie będą oni posyłani na roboty przedsiębiorstw prywatnych, dokąd biuro skierowuje tylko element najpewniejszy. Ci z czerwonym znakiem zapytania będą mogli pracować jedynie na robotach publicznych.

— Czy dużo jest zapotrzebowań prywatnych na pracowników?

— Niestety, b. mało. Rozeszła się opinia, że bezrobotni z Funduszu Pracy źle pracują i wywołują awantury. Opinia niesłuszna, krzywdząca ogół bezrobotnych. Wybryki kilku awanturników rozeszły się szerokim echem, wyrządzając ogromną szkodę instytucji pośrednictwa pracy. Fundusz Pracy posyła obecnie na roboty prywatne element bardziej pewny, nie notowany w kartotece. Pracuje już w rozmaitych dziedzinach szereg zespołów bezrobotnych, skierowanych przez F. P. i pracodawcy są z nich zadowoleni. Niestety, dobra opinia rozprzestrzenia się bardzo powoli, zła przebiega lotem błyskawicy.

Wstrzymywanie się osób prywatnych od angażowania robotników przy pomocy Pośrednictwa Pracy stwarza taki stan rzeczy, że niesumienny robotnik, zaangażowany prywatnie, korzysta również ze świadczeń F. P., zmniejszając możliwości pomocy naprawdę potrzebującym. W interesie zatym społecznym leżałoby, by pracownicy prywatni korzystali z usług Pośrednictwa.

W okienkach zapadły zasuwy. Z nimi razem nadzieje na dziś. Może jutro? Ludzie — bezrobotni rozchodzą się swoimi smutnymi drogami. Część lokuje się na trawce tuż koło domu F. P. Bynajmniej, nie po to, by podziwiać piękno krajobrazu. Ktoś wydostaje talię kart, zaczyna się gra.

Ludzie—bezrobotni zabijają czas, zanim przyjdzie praca. W. K.

Wywczasy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca dobiega końca

Według relacji „Gońca Warsz.": Zamachowiec podjął się dokonania

ZBRODNI DLA PIENIĘDZY.

Sądząc z jego przeszłości i środowiska z jakiego wyszedł, zbrodniarz nie orientował się w życiu politycznym kraju, miał on wyłącznie dokonać zamachu na wskazaną mu osobę. Nie ulega przeto wątpliwości, iż miał wspólników.

WIEŚ RODZINNA ZABITEGO

zamachowca, leży w odległości 7 km od jednego z miast powiatowych. Rodzina zbrodniarza ma tam niewielką, niezwykle zniszczoną i zapuszczoną chatę. W chałupie mieszka matka, 2 siostry i jeden z najmłodszych braci zabitego.

Ojciec skazany za krzywoprzysięstwo i oszustwo na 700 zł, przebywawa

OD DŁUŻSZEGO CZASU W ARESZCIE.

Zamachowiec miał 7 braci. Jeden z nich przebywa w więzieniu za zabójstwo gajowego, drugi również siedzi w więzieniu za podpalenie. Dwu braci wyjechało przed rokiem za granicą, jeden od trzech lat mieszka w Warszawie, inny pracuje w małym wędrownym cyrku na prowincji, siódmy najmłodszy mieszka z matką w rodzinnej wsi.

PLAN ZBRODNICZEGO ZAMACHU

na płk Koca powzięty był już przed dwoma miesiącami. Od tegoż czasu uczestnicy spisku śledzili płk. Koca w celu szczegółowego ustalenia trybu jego życia.

Termin zamachu ustalono na 5 dni przed zamachem. Jak się zdaje, bezpośrednio po wizycie tajemniczego automobilisty w rodzinnej miejscowości zbrodniarza, przyszły zamachowiec przyjechał na kilkanaście godzin do Warszawy, gdzie spędził noc, nawiązując kontakt ze wspólnikami.

Podczas tych kilkunastu godzin pobytu w Warszawie zamachowiec omówił ze wspólnikami szczegóły planowanej zbrodni, po czym powrócił do miejsca swego stałego zamieszkania.

Dopiero na dzień przed terminem zamachu, a więc w sobotę, zbrodniarz otrzymać miał

LAKONICZNY LIST,

zawierający umówionym sposobem nakaz przyjazdu do stolicy w celu dokonania zamachu w oznaczonym miejscu i o oznaczonej porze.

Zamachowiec przystąpił natychmiast do wykonania otrzymanych instrukcyl. Po śniadaniu, około godz. 10 rano, wziąwszy 10 złotych, wyruszył z domu na rowerze do odddalonego o 2 godziny drogi miasteczka.

Tam u znajomego właściciela zakładu stolarskiego pozostawił rower. Stolarzowi oświadczył, iż udaje się do adwokata w jednym z odleglejszych miast prowincjonalnych w sprawie aresztowanego ojca. Po kilkuminutowej rozmowie zamachowiec który nie miał przy sobie żadnych paczek, udał się na stację kolejową. Odjechał pociągiem do Warszawy.

Rower odnalazła obecnie policja w warsztacie stolarskim po kilkunastogodzinnych poszukiwaniach.

WZMOCNIENIE POSTERUNKÓW.

W kończącym się dochodzeniu w sprawie zamachu bierze udział

120 FUNKCJONARIUSZÓW P. P.

sędziów i prokuratorów.

Konsekwencją nieudanego zamachu jest wzmocnienie posterunków policyjnych na linii Warszawa — Otwock.

KOMUNIKAT PAT'a.

WARSZAWA. (Pat.) Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skorzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skorzyńskim współdziałają prokuratorzy delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrzn. oraz zespół oficerów policji śledczej. W toku śledztwa osoba sprawcy została niezbicie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził. Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastręczało poważne trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone. Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej, palce rąk zostały również oberwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi. Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione.

Katedra koptyjska w Addjs-Abebie



Odrestaurowana ostatnio po zniszczeniu spowodowanym działaniami wojennymi katedrda koptyjska w stolicy Abisynii Addis Abebie.

Niedziela na wsi

Obliczono na ostatnim zjeździe lekarskim we Lwowie, że przeciętne życie ludzkie w Polsce wynosi zaledwie 48 lat, co stanowi 2.496 niedziel. W Szwecji np. przeciętne życie człowieka wyn. 62 lata, czyli o 14 lat więcej niż u nas. Musimy więc dbać o swoje zdrowie, by jak najdłużej żyć na świecie. I chociaż nie jestem lekarzem jednak wiem dobrze, że jedsym z warunków dłuższgo życia jest wypoczynek po pracy. Ponieważ zaś lud wiejski nie ma wakacyj, przeto głównym wypoczynkiem w tygodniu jest dzień przez Boga wyznaczony i nazwany niedzielą.

Obecnie wsie nasze podzieliłbym na trzy zasadnicze typy. Do typu pierwszego zaliczyłbym wsie, gdzie jest kościół, do drugiego gdzie nie ma kościoła a jest radio głośnikowe, wreszcie do trzeciego typu wsie, gdzie nie ma ani kościoła, ani radia głośnikowego.

Podziału takiego dokonałem, gdyż niedzielne życie na wsi wyraźnie kształtuje się stosownie do nabożeństwa w kościele i audycyj radiowych.

Pragnę podać tu chociaż dość pobieżnie — charakterystykę dnia niedzielnego na wsi typu drugiego, to znaczy gdzie nie ma kościoła, a jest radio głośnikowe, do parafii zaś jest przeszło 12 km. (Wyjaśniam, że oprócz aparatu głośnikowego jest jeszcze kilka aparatów kryształkowych).

Istnieje teraz na wsi piękny zwyczaj, że w sobotę popołudniu zamiata się podwórko i ulice, co dodaje uroku wyglądowi wsi w dniu świątecznym. Niedziela przeznaczona jest na odpoczynek po ciężkiej pracy tygodniowej, to też gospodynie spóźniają się zwykle ze śniadaniem. W międzyczasie mężowie lub synowie wracają na koniach z noclegu. Następuje śniadanie składające się przeważnie z blinów i buraczków, zwanych tu „boćwinką" zaczyna się „siorbanie", oczywiście z jednej misy, co nie jest zdrowe, ale skąd wziąć tyle naczynia jeśli się ma co najmniej tuzin dusz w chacie? Niedawno mówiła o tych sprawach w radio dr. Kołaczyńska, radząc między innymi — tłuc te wspólne misy. Kiedy słuchaliśmy przy głośniku tej pogadanki higienicznej, jeden ze słuchaczów rzekł z uśmiechem: ab heta na wsi nie trudno, czasta pomiż sabo ju ab haławu misy razbiwajuć.

Po śniadaniu dzieci wybiegają na ulicę i patrzą w kierunku szkoły, czy otwarte już jest okno, skąd popłynie po rannej rosie: Najświętsza Panno... Gromadka słuchaczów rośnie aż utworzy się tłum ludzi, żądnych duchowej podniety. Ciekawe, a nieraz śmieszne są uwagi słuchaczów po niektórych audycjach lub komunikatach. Naprzykład ogłaszają wiadomości gospodarcze, i pada zdanie: Bekony kontraktowe i t. d. Otóż pewien słuchacz odzywa się: że urzędniki są kontraktowe, tom słyszał, a o bitonach (t. zn. betonach) kontraktowych, to pierwszy raz słysza. — A co tam grali dzisiaj? — pyta raz męża żona, która musiała „dyżurować" w chacie. Mąż myśli i myśli, wreszcie powiada: wiesz co, — same awantury. — Coś ty, sfiksował ci co? Ciż w radii mogą być jakie awantury, majehluisz i już, ty musi nie chcesz kab ja nie poszła na słuchanie! Poczekaj, na druga niedziela pójda sama. Słowem, z niewinnej uwertury, czyli wstępu do opery, zrobiono awanturę.

Pewnego razu przyszła do mnie staruszka z sąsiedniej wsi prosząc, bym nastawił radio na Warszawę, podała ulicę i numer, bo tam służy u jednych państwa jej córka — więc ona chce posłuchać, czy nie kłóci się ze swoją panią i w ogóle dawno już pisała list do domu, to ona chciałaby posłyszeć jej głos. Długo musiałem tłumaczyć staruszce o niemożliwości spełnienia jej prośby, czy to jednak ją przekonało — wątpię bardzo.

Zostawiam jednak błędne sądy o radiu, które pokutuje jeszcze na wsi. Chcę tu podkreślić, że miłe dla każdego ucha i serca są dzwony kościelne. To też wszystkie nabożeństwa winny się zaczynać od bicia dzwonów. Jeśli jest nprzykład Msza polowa — uważam, że można nadać bicie dzwonów z płyt. O to bardzo wszyscy proszą.

Po nabożeństwie następuje słuchanie muzyki, podczas której odbywa się luźna gawęda. Jakby kronika z całego tygodnia. To coś w rodzaju— żywej gazetki świetlicowej. Posłuchajmy chociaż w urywkach.

Głos I: — Tak cosz ty Wincuk tak chrapiesz, ha, takaż muzyka okuratna!

Głos II: — Nie budz jego, niechaj pospi, jak to mówio: co niedzielo odczysz, na jutro odrobisz.

Głos III: — A ja znam taka miasteczka, co za sen płaco 30 złotych miesięcznie.

Głosy: — Nu, nu, powiedź!

— Wot moj dziadźka jest nocnym stróżem w miasteczku (wymienia nazwę), to jemu płaco 50 groszy od kuż dego sklepu, razem ma 30 złotych miesięcznie. A śpi kużda noc. Na tam tym miesiącu było sześć kradzieżów, ale uradzili sklepowe, co jemu jednemu za ciężko, to wezmo do pomocy drugiego.

— Stara Marcinowa opowiada swym sąsiadkom, co teraz jak poszli do radii — to świat zrobił sie jakiści mądrzejszy, ci chitrzejszy, już i sama nie wie. Ot na przykład te mrówki i to chitre teraz zrobiwszy sie. Chciała ja do butelki ich nabrać — taka lekarstwa zrobić od reumatyzmy to ci powierzycie — ani jedna nie weszła. A dawniej leźli aż szeleściło. A bo moj chłopiec co zmyślił: Nalaz gdzieści w rojście dzikie gensine jajki i cichutko podłożył pod kaczka prawdziwa. To teraz pofruneli w świat i tyle ja ich widziała. A o tym chibie słyszeli, co naszemu Marcinu skradli w mieście na rynku jermiak. I co było robić? Poszed zameldował w policji, pomodlił się do świetego Antoniego i wrócił na rynek. Aż tu patrzy — jakieści żuliki kręco sie. On do

Kłopoty wakacyjne prezydenta Roosevelta

Lato tegoroczne pełne jest wydarzeń, a Stany Zjednoczone również nie mają powodu skarżyć się na ogórki polityczne. Obserwują z troską choć z daleka wydarzenia w Europie, ale i same są terenem doniosłej skomplikowanej walki politycznej, której rezultatu nie można jeszcze dziś przewidzieć.

Jednym z zapaśników jest

WIECZNIE MŁODY PREZYDENT ROOSEVELT.

Twarz jego zawsze wesoło uśmiechnięta, charakter pogodny i przystępny stanowią fasadę kryjącą niejedną tajemnicę której dotąd nie dało się przeniknąć. Czy prezydent jest uparty, czy skłonny do kompromisu? Czy jest samodzielny, czy też ulega radom swojego otoczenia? Czy zmuszony koniecznością ucieka się do kompromisu, czy też pod pozorami chwilowej ustępliwości dąży trwale do celu, który sobie postawił? A wreszcie, co w nim przeważa, czy patrycjusz amerykański idący z duchem czasu, czy też śmiały eksperymentator, który licząc się z usposobieniem swoich rodaków stopniowo realizuje plan daleko sięgających reform? Na te pytania doświadczenia i obserwacje zebrane w ciągu blisko pięciu lat rządów prezydenta nie dały jednoznacznej odpowiedzi.

Dzieckiem ukochanym Roosevelta jest

NEW DEAL.

kompleks reform politycznych, społecznych i finansowych, mających wyprowadzić Stany Zjednoczone z kryzysu, a równocześnie przebudować, zmodernizować, uspołecznić znaczne części ich ustroju. W dziele tym mieszczą się również tendencje przystosowujące indywidualizm i liberalizm wszechpotężne do niedawna w Stanach do typu społecznego i państwowego życia Europy. A więc ubezpieczenia, zasiłki, pełne uznania syndykatów czyli związków zawodowych robotników. Walka wydana mocno zakorzenionemu indywidualizmowi amerykańskiemu nie może się odbywać bez dalej sięgających starć i konfliktów.

Źródłem opozycji przeciw New Deal stał się Najwyższy Trybunał, który kolejno usuwał rozmaite postanowienia argumentując, że są niezgodne z obowiązującą konstytucją.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ

w ten sposób złożony z 9-ciu sędziów staruszków stał się bastjonem konserwatyzmu amerykańskiego, czczącego i słuchającego ślepo stuletniej blisko staruszki—konstytucji.

Zasadniczym argumentem przebijającym się przez dekrety Trybunału jest niezgodne z prawem uszczuplanie praw stanu na rzecz federacji, w formie unifikacji ustawodawstwa ułatwiającego jednolite przeprowadzanie reform na całym terytorium Stanów Zjednoczonych. Roosevelt napotkawszy na opór odpowiedział ze swej strony atakiem i opracował projekt ustawy, którego przedmiotem jest reforma Najwyższego Trybunału, zwiększenie liczby jego członków z 9-ciu do 15-tu i oznaczona granica wieku, poza którą nie będzie można sprawować funkcji jego członka.

Przeciwnicy jednak nie poddają się energicznemu prezydentowi. Stworzyła się tu sytuacja dosyć dziwna. W senacie demokraci, a więc stronnictwo prezydenta ma ogromną większość, a jednak komisja senatu opowiedziała się przeciw projektowi reformującemu Najwyższy Trybunał. Demokraci, a zwłaszcza prawo ich skrzydło nastrojeni są konserwatywnie i są tradycyjnymi obrońcami autonomii Stanów. Najwyższy Trybunał czynią to samo i stąd wzajemne poparcie, którego udzielają sobie te dwie instytucje.

Starcy z Najwyższego Tybunału okazali się równie zręcznymi i giętkimi politykami. Zdają sobie sprawę z tego, że o sukcesie w walce politycznej decydują sympatie i poparcie, które zdoła się zdobyć w opinii społeczeństwa. Najwyższy Trybunał wobec tego chce zrzucić z siebie piętno reakcyjności, którym obarczają go jego przeciwnicy i ratyfikował szereg nowych praw w duchu postępowym a przede wszystkiem te, które umożliwiają działalność związków zawodowych i wprowadzają przymusowe ubezpieczenia społeczne. A równocześnie sędzia Van Devanter, uchodzący w opinji za bardzo reakcyjnego zrezygnował ze swojego urzędu, aby w ten sposób przysporzyć Trybunałowi sympatji.

Mimo to Roosevelt nie dał się przebłagać. Jedynym jego ustępstwem jest to iż zgodził się, że nominacja sędziego dodatkowego będzie mogła następować tylko co 6 miesięcy. Natomiast poza tą poprawką trwa przy swoim projekcie i żąda, aby senat uchwalił go przed rozjechaniem się na wakacje. Senat jak wiemy, niechętny jest projektowi, a wybory nowego przewodniczącego frakcji demokratycznej senatu okażą raz jeszcze, kto ma większość wśród demokratów, zwolennicy projektu Roosevelta, czy też jego przeciwnicy.

ILOŚĆ PRZECIWNIKÓW

Roosevelta wzrosła wskutek tego, że znaczna część niezadowolonych z szybkiego tempa jego reform demokratów współdziała z opozycją republikańską. Należy jednak liczyć się z tym, że senatorzy i reprezentanci buntując się przeciw prezydentowi ryzykują swoje mandaty przy następnych wyborach, maszyna partyjna bowiem jest w tym wypadku wszech potężna, a wreszcie należy się liczyć również z niezwykłą zręcznością i giętkością prezydenta, tak, iż splot tych wszystkich czynników gotów przepędzić chmurę i w ostatniej chwili doprowadzić do kompromisu.

W. J.

Załamało się rusztowanie w fabryce w Warszawie

Czterej robotnicy ranni

Na terenie fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstejn" S. A. w Warszawie (Bema 65) 4-ch robotników pracowało na rusztowaniu na wysokości 4 mtr w szopie. Zajęci oni byli przybijaniem blachy. O godz. 10-ej, wskutek załamania się 3-ch belek, rusztowanie runęło, a z nim wszyscy czterej robotnicy. Są to: 34-letni Hipolit Skowronski, 21-letni Aleksander Dworzyński, 31-letni Niewiadomski i 34-letni Michał Rutkowski.

Lekarze stwierdzili, że Dworzyński doznał złamania kręgosłupa, Skowroński — złamania lewej ręki, oraz uszkodzenia kręgosłupa w okolicy lędźwiowej, pozostali dwaj doznali ogólnego potłuczenia lub poranienia. Dworzyńskiego i Skowrońskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem, pozostałych — do domu.

Przyczyna załamania się rusztowania — nadmierne obciążenie, gdyż oprócz robotników znajdowały się tam jeszcze ciężkie arkusze blachy.

Manifest Kwieka do narodu cygańskiego

Konia tak, ale świni nie

Do władz administracyjnych zgłosił się król cyganów Janusz Kwiek, który zażądał przeprowadzenia śledztwa i ukarania obozu cygańskiego w Zambrowie. Początkowo król Janusz nie chciał wyjawić powodów swej prośby. Po dłuższych indagacjach okazało się, że obóz cyganów z Zambrowa dopuścił się niesłychanie karygodnego w stosunku do etyki cygańskiej czynu. Mianowicie, skradli oni jednemu z chłopów pod Zambrowem świnię.

Natychmiast po uzyskaniu zapewnienia, że władze kradzieży tej nie puszczą płazem. Janusz Kwiek wydał uroczysty manifest do narodu cygańskiego, piętnujący w ostrych słowach czyn zambrowskiego obozu. „Żaden cygan nie splamił swych rąk dotknięciem cudzej świni. Ma my swoje tradycje, związane od wieków z hodowlą koni. W tej też dziedzinie nie ma dla cygana żadnych ograniczeń. Kradzież konia można wybaczyć, ale skradzeniem świni żaden cygan dotychczas się nie shańbił".

Manifest wywołał wielkie wrażenie. Tym bardziej, że król Janusz ogłasza, że winny kradzieży ma otrzymać 20 uderzeń batem i że nazwisko świniokradcy będzie ogłoszone we wszystkich obozach cygańskich.

Obrabowała samotną pasażerkę w pociągu

W wagonie 2 klasy pociągu jadącego do Warszawy jechała samotnie właścicielka majątku Poloczki w pow. sokólskim p. Maria Dank.

Gdy pociąg znalazł się 1 km przed stacją Włochy, do przedziału II klasy weszła jakaś przyzwoicie ubrana kobieta, która porwawszy leżącą na kolanach Denkowej torebkę ręczną, wybiegła na korytarz i wyskoczyła w biegu. Denkowa pobiegła za kobietą wszczynając alarm. Zanim pasażerowie sąsiednich przedziałów rzucili się na pomoc, po złodziejce ślad ostygł.

Łupem kobiety-rabusia padły dwa złote zegarki—antyki, złota branzoletka, złoty łańcuszek, pióro wieczne, klucz od kasety bankowej, portmonetka z 60 zł. Policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

Tragiczna śmierć dwóch nieletnich rybaków

14-letni Henryk Bielecki i 13-letni Henryk Furażyński z Nowej Łęcznej w pow. warszawskim, byli zawołanymi rybakami Połów ryb był ich stałym zajęciem. W nocy udali się oni łódką na Wisłę. Jednak z powodu zbliżającej się burzy musieli zwinąć sieci i powrócić na brzeg. W chwili, gdy deszcz począ padać, chłopcy skryli się w pobliskiej skarpie, którą po pewnym czasie podmyła woda i zasypała obu młodych rybaków.

Gdy chłopcy nie powracali przez dłuższy czas do domów, zaniepokojeni rodzice udali się na poszukiwania. Nad Wisłą zauważono obsypaną ziemię, którą rozkopano. Pod ziemią znaleziono jeszcze ciepłe ciała. Niestety wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

Śmierć chłopców, którzy ze swoich połowów utrzymywali rodziny, wywołała wstrząsające wrażenie.

Żona Valentino w Ciechocinku

Do Ciechocinka przybyła z wizytą do swojej ciotki, właścicielki jednego z pensjonatów pierwsza żona głośnego swego czasu zmarłego aktora filmowego Rudolfa Valentino — Joan Ackier. Jest ona obecnie skromną statystką w jednej z wytwórni filmowych w Hollywood i zarabia około 500 zł. miesięcznie. Jeszcze w 1929 roku posiadała ona 3 miliony dolarów majątku, — wtedy gdy zmarły jej mąż, był u szczytu kariery i zarabiał krociowe sumy.

Długa broda przyniosła nieszczęście

W kopenhaskich kołach towarzyskich znany był powszechnie z powodu swej olbrzymiej brody emerytowany profesor gimnazjalny Eilarsen. Emerytowany profesor chlubił się z posiadania przepięknej brody o długości 79 cm. Sędziwy profesor wyjeżdżał zwykle rano na spacer, używając, jak każdy Duńczyk najtańszego środka lokomocji — roweru. Pewnego dnia profesorowi zdarzył się przykry wypadek. Wskutek pośpiesznej jazdy i pochylania się nad kierownicą, w szprychy przedniego koła wkleszczyła się długa patriarchalna broda profesora. W jednym momencie profesor znalazł się na ziemi a im bardziej pociągał za włosy, tym dalej wkręcała się broda między szprychy. Jęczącemu ze strasznego bólu profesorowi odcięto brodę, aby zapobiec dalszemu cierpieniu. Pa tym incydencie, o którym dziś mówią szeroko w Kopenhadze, oświadczył profesor swym znajomym, że zdradza niewierny rower i nabywa sobie małe miniaturowe auto, które mu zapewni większy spokój.

nich, tak i tak, co znaczy sie jermiak skradziony. A jeden żulik mówi: a ile dziadźka dasz, to ja znajda twoj jermiak. Marcin pomyślał, pomyślał i mówi: Coż ja moga dać za swoj jermiak, nu wreszcie para złotych za fatyga. Żulik zacenił coś ze 14 złotych, bo jermiak był nowy, kosztował 21 złoty. To Marcin wykupił ten własne jermiak od żulikow za 12 złotych. Tak my i śmieim sie z niego, co dwa razy płacił za jermiak.

Ktoś inny opowiadał, jak pewien gospodarz oblał gorącą wodą rozsadę sąsiada, poprostu z zazdrości, że była lepsza od jego. Ktoś znowu chwalił się weselem swego krewnego, bo ugotowano galarety aż z pięciu „chodów", to znaczy z 20 nóg. Inny narzekał na ciężki los, na brak zarobków, na co usłyszał propozycję łapania karszunów, to znaczy jastrzębi. Za dostarczenie dziobu i dwóch nóg starego jastrzębia płacą nadleśnictwa po złotówce (za komplet), za dziób i nóżki młodego jasrzębia po pół złotego.

Ale dość tych tematów. można snuć je bez końca, a wszyskie ciekawe i oryginalne. Źródła dla dziennikarzy i literatów nie do wyczerpania, zwłaszcza w obecnym sezonie ogórkowym.

Znużeni słuchaniem radia idą słuchacze na obiad, by czym prędzej wrócić na audycje popołudniowe. Niektórzy niosą ze sobą jedzenie, bo trzeba wiedzieć, że odbywają się też **podwieczorki przy głośniku** — wesołe i dowcipne, na wzór podwieczorków przy mikrofonie. Może nawet nadamy kiedyś w radio taki podwieczorek przy głośniku. A już z niecierpliwością czekają wszyscy naszej wileńskiej wieczorynki. Widziałem w pewnej wsi, jak młodzież tańczyła podczas wieczorynki radiowej na mostku tuż niedaleko szkoły. Słowem — niedziela na wsi upływa szybko przy głośniku radiowym, który jest wszystkim: kościołem i szkołą i teatrem i książką i kinem: niby zdala od świata, a jednak jakżeż blisko niego. Słusznie przeto pisał niedawno w „Kurjerze Wileńskim" red. Leczycki, że z chwilą nastania radia — nie ma już głuchej prowincji. Nic też dziwnego, że w pewnej wsi pan młody otrzymał w posagu także i radio, oczywiście kryształkowe. gdyż panna młoda lubi ciszę domową.

Jan Hapko.

Bajkowa brama ze 100 tysięcy róż

Znane ze swych wspaniałych hodowli róż ogrodnictwo w Bellingen (Holsztyn) zorganizowało w tych dniach specjalny pokaz, na który zjechali miłośnicy kwiatów z kraju i za granicy.

Najbardziej atrakcyjnym momentem z tego pokazu było zademonstrowanie pląsów różyczek. Były to oczywiście młode girlsy z opery berlińskiej, przybrane różyczkami. Tany odbywały się przy dźwiękach muzyki ludowej pod olbrzymią bramą, do ozdobienia której zużytkowano 100.000 róż.

Dla artretyków

Racjonalna kuracja ziołowa w połączeniu z kąpielami w soli i ługu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmiernie większe, niż zastosowanie tych kuracyj osobno.

Ponieważ zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego zarówno jak i sól ciechocińską można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nawet nie wyjeżdżając do uzdrowisk można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciwartretyczną.

Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem.

Samobójstwo 19-letniej uczenicy

W Warszawie na łące przy ul. Kieleckiej Nr 5 popełniła zamach samobójczy, wypijając ługu 19-letnia uczenica Janina Matuszewicz, ul. Belgijska 11. Wijącą się w strasznych bólach dziewczynę zauważył przechodzień, który zaalarmował policję. Wezwany lekarz przewiózł uczenicę w stanie ciężkim do szpitala. Okazało się, że wyszła ona na spacer ze swym narzeczonym. Usiedli na łące i w pewnej chwili powstała między nimi kłótnia. Narzeczony bez pożegnania wstał i odszedł. Dziewczyna nie mogąc przeżyć rozstania, targnęła się na swoje życie.

Przed nowym sezonem teatralnym

Związek Artystów Scen Polskich podpisał już 13 konwencyj ze wszystkimi teatrami w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Krakowie i Lwowie.

W roku bieżącym zaangażowano około 600 artystów.

Gaże artystów utrzymane będą na tej samej wysokości co i w roku ubiegł. i wyniosą od 200 do 1.200 zł. Najliczniejszy personel teatralny, bo składający się z 150 osób liczyć będą teatry warszawskie TKKT.

Blondynom grozi większe niebezpieczeństwo

Znakomity okulista nowojorski prof. Irwing ogłosił w czasopismach naukowych wyniki swych badań nad przyczynami nieszczęść samochodowych. Dociekanie, jakie przeprowadził wśród szeregu szoferów, posłużyło mu do postawienia hypotezy, że gałka oczna u blondynów jest wrażliwsza na ruch, toteż łatwiej ulega depresji i licznym wahaniom, jakie w konsekwencji prowadzą do katastrofy.

Badania prof. Irwinga, cieszącego się w dziedzinie okulistyki światową sławą, wywołały wielkie wrażenie w kołach lekarzy i psycho-techników.

WŚRÓD PISM

— Ukazał się nowy miesięcznik kobiecy „Gontyna". Nr. 1 przynosi: artykuł H. Siemieńskiej o sprawie kobiecej w 1937 roku; H. Siennickiej o kobietach słowiańskich; H. Wiewiórskiej o kod. Napoleona, wiersz Szpyrkówny. W dziale sztuki piszą N. Samotyhowa, M. Podolska, A. Solska. Wywiad z Iłłakowiczówną daje Z. Ciechanowicka. Interesująca jest nowela M Ankiewiczowej. Sylwetki Paryża nadesłała I. Lorentowicz. O teatrach warszawskich pisze Zahorska-Pauly, o filmach. M. Mikulska. W dziale zdrowia i kultury fizycznej spotykamy artykuły dr. Skokowskiej-Rudolfowej, dr. Rostkowskiej i M. Miłobędzkiej. Bogaty jest dział z „Życia organizacyj kobiecych" — turystyka i sport, „kalendarzyk wiadomości z kraju" dopełniają treści wydawnictwa.

Hołynka rodzi trwogę

(Na marginesie ostatnich tragicznych wypadków w Baranowiczach)

Tytuł niniejszego artykułu będzie nie zrozumiałym dla czytelników z obcego terenu. Ale u mieszkańców Baranowicz nazwa Hołynki budzi trwogę. Seria tragicznych wypadków, które tam zaszły powinna również poruszyć nasze „czynniki miarodajne".

O CO WŁAŚCIWIE CHODZI!

Chodzi o opuszczoną działkę ziemi o powierzchni około 2 ha, znajdującą się za rzeźnią miejską, a noszącą nazwę Hołynki. Znajduje się na tej działce, między dwoma dość wysokimi pagórkami głęboka kotlina o powierzchni przeszło 100 metrów kwadr. wypełniona wodą. — Tworzy ona coś w rodzaju stawu, lub maleńkiego jeziorka. Jest własnością wsi Baranowicz i kiedy w ostatnich latach wieś ta uległa komasacji, nikt z gospodarzy nie chciał wziąć tej kotliny. Nie nadawała się do niczego. Nie wiedząc co z tym uczynić, wieś Baranowicze postanowiła utworzyć osobną kolonię, p. n. Hołynki i oddać ją DO UŻYTKU PUBLICZNEGO (!) wsi i miasta. Można było utworzyć na niej piękną plażę i miejsce kąpielowe dla Baranowicz... Tymczasem jednak nie wiadomo jak i kiedy utworzono tu

WIELKIE CMENTARZYSKO DLA PSÓW I KOTÓW.

Jest nie do uwierzenia, że do tego jedynego zbiornika wody, jaki posiadają Baranowicze tuż przy mieście, zaczęto ze wszystkich ciasnych i brudnych zakamarków zwozić, znosić i wrzucać wszelkie brudy, i czego tu nie ma! Obok kości nieboszczyka — konia, lub krowy, znajdzie się szkielet zdechłego kota i psa, lub innego jakiegoś niepotrzebnego już stworzenia. To wszystko oczywiście rzuca się do wody. A ludność też opowiada, że w tej samej wodzie rzeźnicy z pobliskiej rzeźni miejskiej, firmy „Kresexport" często wypłukują wnętrzności zwierząt, przeznaczonych oczywiście na kiełbasy. Nie jeden rzeźnik zapewne tak sobie to tłumaczy: woda jest zawsze czyściejsza od brudu.

INNA, WAŻNIEJSZA KWESTIA.

Jak wiadomo, Baranowicze nie posiadają wpobliżu rzeki, ani też jeziora. Brak większego zbiornika wody daje się poważnie odczuwać miastu i tamuje znacznie jego rozwój.

Jeśli kto chce wykąpać się i użyć trochę wolnego ruchu na powierzchni wodzie, musi wybierać się na specjalną wyprawę, daleko poza miasto, gdzieś hen — na Myszankę, Szczarę lub jezioro Żłobin.

Podróż taka jest oczywiście możliwa tylko dla starszych. Dzieci z Baranowicz są całkowicie pozbawieni dobrodziejstwa higienicznej kąpieli i plaży i dlatego

CZĘSTO PLAŻUJĄ W BRUDACH NA HOŁYNCE.

Skąd rodzi się niepokój i trwoga rodziców. Niepokój ten nie tylko jest uzasadniony troską o zdrowie dzieci, ale też napawa strachem przed niebezpieczeństwem. Pod tym względem:

HOŁYNKA MA JUŻ SWOJĄ SMUTNA RENOMĘ.

Rok rocznie znajduje tragiczną śmierć w brudnych nurtach kałuży na Hołynce kilkoro dzieci. Rodzice nie są w stanie utrzymać je w domu w okresie upałów, kiedy wszyscy byliby radzi przesiedzieć parę godzin w wodzie.

Dzieci wyrywają się pokryjomu z domów i śpieszą na Hołynkę. A na Hołynce o wypadek nie trudno, gdyż głębokość tego kąpieliska-topieliska śmietniska sięga 2 metrów, dochodząc jakoby miejscami do 4 metrów. Przy tym pod wodą kryje się dużo niebezpiecznych matni: wodorostów i karczy, które dla młodocianych nurków zawsze są niebezpieczeństwem. A niebezpieczeństwo to jest tym groźniejsze, że do tego „kąpieliska" bardzo rzadko ktoś uczęszcza ze starszych, niema więc nad dziećmi żadnego dozoru. Wypadki, które zaszły w tych dniach całkowicie uzasadniają nasze twierdzenie.

13 LETNI CHŁOPIEC URATOWAŁ TOWARZYSZA.

W dniu 23 lipca br., jak zwykle dokoła stawu na Hołynce, gromadziła się pokaźna liczba dzieci. Nagle 10 letni chłopiec, niejaki Kowalewski, odpływając szy parę metrów na brzegu zaczął tonąć. Między dziećmi powstał popłoch. Na szczęście znalazł się dzielny chłopiec 13 letni Tukaj B., skoczył odważnie w głębiny i uratował kolegę.

Natomiast powtórzył się podobny wypadek nazajutrz, w dniu 24 lipca, który, niestety

SKOŃCZYŁ SIĘ TRAGICZNIE.

Oto 13-letni Czesław Jasiński (Narutowicza 98) wybrał się również w towarzystwie rówieśników na hołyńską „plażę". Chłopcy zaczęli wypraw[i]ać harce na wodzie. W pewnej chwili, gdy już wszyscy prawie byli na brzegu, Jasiński zaczął tonąć i wzywać ratunku. Dzieci podjęły przeraźliwy krzyk i „tańczyły" bezradnie koło brzegu, nikt jednak z nich nie umiał przyjść z pomocą tonącemu. Zauważyła ten popłoch i krzyk dzieci, jakaś kobieta, która w pobliżu kopała ziemniaki, ale zanim dobiegła do rzeźni i sprowadziła pomoc było już późno.

Przybiegło wprawdzie zaraz kilku strażaków, ale ze względu na brudy i pod wodne kępy nikt z nich nie odważył się dać nura, żeby odszukać nieszczęśliwego. Dopiero gdy nadbiegł jeden starszy uczeń ze szkoły technicznej niejaki Bielak i pewien robotnik z rzeźni miejskiej, zdołano odnaleźć zwłoki chłopca.

Wypadki powyższe winny zwrócić uwagę odpowiednich czynników na sprawę „kąpieliska"-topieliska na Hołynce.

Włodzimierz Biernlakowicz.

Plan budowy portów kolejowo-wodnych

Celem ożywienia komunikacji na drogach wodnych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie złożyła władzom centralnym obszerny memoriał w sprawie budowy portów kolejowo-wodnych w Wilnie, Drui i Mistach.

Jak wiadomo sprawę budowy portu rzecznego w Wilnie popierają również władze miejskie.

Elektryfikacja województw płn.-wschodnich

Opracowany został program inwestycyj w dziale elektryfikacji województw północno-wschodnich.

W opracowanym programie uwzględnione są liczne osady przemysłowe i wiejskie, które mają otrzymać oświetlenie elektryczne. Poza tym będą budowane elektrownie o taniej sil napędowej. Plan elektryfikacji Ziem Północno-Wschodnich zrealizowany ma być do roku 1940.

Pierwszą ma stanąć hydroelektrownia w Szylanach.

Stemplujmy zapalniczki!

Otrzymaliśmy dużo listów ze wsi w sprawie zapalniczek.

Czytelnicy nasi z prowincji zapytują, czy to prawda, że 29 bm. upływa termin stemplowania zapalniczek. Inni pytają, czy to prawda, że władze skarbowe legity mują stemplującego i wypytują o pochodzenie zapalniczek". Czy to prawda, że zapalniczki podczas stemplowania często się psują?

Te pytania świadczą, że t. zw. „sprawa zapalniczkowa" jest na naszej wsi zagadnieniem żywym i budzi powszechne zainteresowanie. Świadczy również, że informacje o faktycznym stanie rzeczy docierają na wieś b. opornie.

W związku z tym dobrze by było, by władze skarbowe we własnym interesie zatroszczyły się: 1) o spopularyzowanie właściwych wiadomości o procedurze i terminie stemplowania zapalniczek. Nale żałoby w tej sprawie bardziej wykorzystać przezde wszystkim — radio.

2) Dobrze by było ułatwić mieszkańcom wsi stemplowanie. Jeden z naszych czytelników podaje projekt, by w dni targowe w poszczególnych gminach delegowany funkcjonariusz stemplował zapalniczki. Gmina uprzednio zawiadomiłaby mieszkańców o terminie stemplowania. Może to jest projekt realny?

Co zaś do pytań naszych czytelników — odpowiadamy:

1) Termin stemplowania zapalniczek upływa 1 października r. b.

2) Stemplujący zapalniczki nie są legitymowani, nie jest też badane pochodzenie zapalniczek.

3) O ile nam wiadomo, stemplowanie odbywa się sprawnie i wypadki uszkodzenia zapalniczki są b. rzadkie. W razie zaś uszkodzenia przewidziane są odszkodowania.

Stemplowania kosztuje 1 zł.

W Batorowym grodzie

OBLICZE MIASTA.

Wąskie, prymitywnie zabrukowane ulice. Brudne domy. Obrzydliwe słupy telefoniczne. Cuchnące w centrum miasta rynsztoki. — Oto zewnętrzny obraz Grodna. Gdyby nie obfite zadrzewienie, gdyby nie wyjątkowe położenie, gdyby nie prześliczny tu Niemen — możnaby zaliczyć Grodno od szeregu miast powiatowych, wegetujących szarym, bezbarwnym życiem.

Bujna roślinność, wartka, błękitna rzeka, cudna panorama grodu, oglądana zwłaszcza z szosy indurskiej i z niemnowych zboczy pod Pyszkami — każe zaszczytnie wyróżnić Grodno i nazwać je miastem niezwykle malowniczym.

Jest upalny dzień. Knie dorożkarskie stoją z opuszczonymi głowami czekając po kilka godzin na „rozrzutnego" pasażera. Robotnicy, rozkopujący ulice, dla przewodów kanalizacyjnych popijają co chwila wodę z butelek. Dozorca dość głośno pobudza ich do pracy, wspominając z rosyjska matki opieszałych...

— Gorąc, panie, straszny! Pot z człowieka kapie. Do Niemnaby...

A tymczasem grodnianie skarżą się, że już trzecie lato szpeci się kopaniem miasto. W najpiękniejszej porze roku.

— Najpierw, panie kopali po prawej stronie ulic: wykopali kanał sanitarny. Teraz kopią po lewej, wpuszczając rury odwadniające. Co stało im na przeszkodzie zrobić to za jednym zamachem? U nas wszystko tak: robi się i przerabia, aby drożej kosztowało...

TEATR IM. ORZESZKOWEJ.

Idę do teatru im. Orzeszkowej. Mieści się on w gmachu, stojącym w parku obok pomnika pisarki. Niedawno odbyła się u jego stóp doroczna uroczystość ku czci autorki, będącej do dziś przedmiotem kultu ludności miasta. Jak i ja? poprzednich, pod pomnikiem zebrały się tego wieczoru tysiące obywateli; i młodzieży szkolnej, aby wysłuchać okolicznościowych przemówień i złożyć wieńce. Teatr, mający w nazwie nazwisko Orzeszkowej, w dniu obchodu milczał. Dlaczego? Nikt nie wie. Był to wyłom w tradycji. Od kilkunastu lat teatr grodzieński z roku na rok składał hołd pieśniarce „Nad Niemnem": bądź inscenizacją jednej z jej powieści, bądź uroczystą akademią.

Bawił teraz na gościnnych występach w grodzieńskim przybytku Melpomeny Banecki.

W teatrze pustki. Brak u publiczności zamiłowania dla sztuki scenicznej, jest całoroczną bolączką dyrekcji. W porze letniej bolączka staje się chorobą. Wina to... Niemna. Wszyscy wolni od południowych zajęć mieszkańcy miasta śpieszą nad rzekę. Kąpią się, łowią ryby, kajakują, wygrzewają na piasku. Po powrocie wieczorem do domu, zjadają kolacje i zasypiają snem sprawiedliwych, uważając nie bez słuszności, że lepiej czynić to w łóżku, niż w krześle teatralnym.

ŻYCIE KULTURALNE.

Nic teraz o nim w Grodnie nie słychać. Domek Orzeszkowej zajmuje Macierz Szkolna, prowadząca tam szkołę i wypożyczalnię książek. Muzeum państwowe—wielkie kulturalne dobro Grodna — najmniej podobno interesuje... grodnian. Jego kustosz, p. Józef Jodkowski — twórca muzeum, przysłowiowy mól książkowy niezmożony szperacz, zapamiętały zbieracz — pędzi w ciszy murów Zamku Starego (mieszczącego muzeum państwowe) piękny żywot cichego, oddanego umiłowanej pracy człowieka. Znany więcej w stolicy, Wilnie, Lwowie, Krakowie — niż w Grodnie, gromadzi w założonej przez siebie placówce przebgate pamiątki Ziem Wschodnich z przeszłości i teraźniejszości. Wypełnił nimi już kilka dużych sal, uporządkowawszy i rozmieściwszy zbiory wzorowo.

Przyjeżdżają czasem do Grodna z dalekich miast Polski prelegenci: społecznicy, literaci, naukowcy. Sprowadza ich tu ruchliwe Towarzystwo Przyjaciół Literatury i Sztuki. Wnosi to pewną rozmaitość do monotonnego życia miasta — i pomnaża tematy dyskusyjne.

Najwięcej jednak w Grodnie dyskutuje się o polityce...

Roman Nałęcz.

Wyróżnienie urny z wileńską ziemią na Sowińcu

Wydział wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem wydał w postaci kartek pocztowych pięknie wykonanych, barwnych, mały wybór kilku najpiękniejszych urn, w jakich przywieziona została na Sowiniec ziemia ze wszystkich stron Polski i z wielu miejsc zagranicznych. Miło jest podzielić się z czytelnikami „Kurjera Wil." wiadomością, że wśród tak niewielu urn wyróżnionych tą drogą znalazła się urna z ziemią z dziedzińca Piotra Skargi, złożona przez Studentów U. S. B.

Wdzięcznym istotnie i szlachetnym jest pomysł tej urny, zaprojektowanej przez słuchacza Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. p. Edwarda Grabowskiego a nawiązujący równocześnie nader szczęśliwie i do sztuki ludowej i do idei urn znajdowanych po pradawnych kurhanach. Czytelnicy z pewnością znajdą z łatwością te kartkę korespondencyjną w sklepach i kioskach sprzedających widokówki.

M. Morelowski.

Sąd polubowny

dla rozstrzygania sporów między właścicielami domów a dozorcami domowymi

Zgodnie z zawartym układem zbiorowym o warunkach pracy i płacy dozorców domowych na terenie m. Wilna został otwarty Sąd Polubowny dla rozstrzygania wszelkich sporów, wynikających z układu zbiorowego. W szczególności Sąd Polubowny jest uprawniony do rozstrzygania sporów o rozwiązanie stosunku umowy pracy, wyeksmitowanie z mieszkania służbowego, zasądzenie pensji i świadczeń ubocznych, ustalenie lub zmianę klasy domu oraz obniżenie względnie podwyższenie ustalonych w układzie zbiorowym norm wynagrodzenia. Sąd Polubowny składa się z przedstawicieli właścicieli domów i dozorców po 2-ch od każdej strony, których powołuje się kolejno na każde posiedzenie. Na stałego sędziego Sądu Polubownego, który nieprzerwanie wykonywa swe czynności, związane z prowadzeniem spraw w Sądzie, układem zbiorowym został powołany emer. wiceprezes Sądu Okręgowego p. Tadeusz Sikorski, jako delegat Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna. Przewodniczącego Sądu Polubownego na każde posiedzenie obierają sędziowie polubowni drogą głosowania, o ile zaś do obioru nie dojdzie — decyduje losowanie. Szczegółowe przepisy o działalności Sądu Polubownego zawiera regulamin.

Biuro Sądu Polubownego mieści się przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5 i jest czynne od 10 do 12 codziennie oprócz poniedziałków, sobót i dni świątecznych.

Należy nadmienić, że zgodne porozumienie stron co do utworzenia Sądu Polubownego jest bodaj pierwszym tego rodzaju kompromisem nie tylko w Wilnie, lecz na terenie całego Państwa, ponieważ w stosunkach pracy osiągnięcie porozumienia napotyka przeważnie na znaczne trudności, tym bardziej jeżeli chodzi o polubowne załatwienie indywidualnych zatargów. Z tych względów obie strony z zainteresowaniem oczekują wyników, jakie w praktyce powinna przynieść mająca duże znaczenie społeczne pojednawcza działalność sądownictwa polubownego w stosunkach między pracodawcami i pracownikami.

Pocztowe skrzynki drewniane

Sfery przemysłowo-handlowe m. Wilna zwróciły się do władz pocztowych z prośbą o zezwolenie na produkowanie drewnianych skrzynek pocztowych i instalowania ich na poszczególnych domach na wzór skrzynek metalowych stosowanych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

Kara za niezgłoszenie statutu

Orzeczeniem Ministra Przem. i Handlu z dn. 21 bm. ukarano grzywną 3000 zł Spółdzielnię z o.o. „Centrowapno" w Wilnie za niezgłoszenie statutu tej spółdzielni do rejestru kartelowego wbrew postanowieniu art. 2 obowiązującej ustawy o kartelach. Wyjątkowo niski wymiar grzywny dostosowano do słabej siły majątkowej producentów wapna, skartelizowanych w spółdzielni. Równocześnie wezwano zarząd spółdzielni do zgłoszenia umowy do rejestru w ciągu 7 dni pod rygorem ponownej grzywny.

Ohydna profanacja zwłok

We wsi Duninowo w pow. gostynińskim nieznani sprawcy rozkopali w nocy grób pochowanej przed dwoma dniami Weroniki Kwiatkowskiej i wywlekli z trumny zwłoki.

Jak wskazują pewne okoliczności ohydna ta profanacja grobu miała tło seksualne.

Subiekci sklepów gotowych ubrań solidaryzują się ze strajkiem krawców chałupników

Strajk krawców chałupników w ostatnich dniach jeszcze bardziej się zaostrzył. Strajkuje już przeszło 700 krawców.

Wobec przeciągającego się strajku i nieustępliwości właścicieli sklepów gotowych ubrań — personel tych sklepów złożył do pracowników ultimatum z żądaniem pójścia na ustępstwa i zlikwidowanie strajku. O ile to żądanie do godz. 12-ej dnia 26 bm. nie zostanie spełnione, subiekci wszystkich sklepów gotowych ubrań przyłączą się solidarnie do strajku i będą strajkować aż do zwycięskiego zakończenia postulatów krawców chałupników.

Dziś „Dzień konia"

Dziś 27 b. m. odbywać się będzie w Wilnie „Dzień konia". Dla propagandy tego dnia wczoraj przeciągnął ulicami miasta barwny pochód, poprzedzany orkiestrą Ułanów Zaniemeńskich. Harcerze na samochodach przez tuby obwieszczali przechodniom o zbliżającym się „Dniu konia".

Wycieczka z Łotwy do Polski

Łotewskie Biuro Podróży „Celtrans" organizuje wycieczkę do polskich Tatr. Przez dwa tygodnie uczestnicy wycieczki będą mieli stałą siedzibę w Zakopanem.

Po drodze wycieczka zwiedzi Warszawę i Wieliczkę.

Wyjazd wycieczki — 30 b. m. z Rygi o godz. 3 m. 50 pp., powrót do Rygi — 17 sierpnia.

Krąg grzbietowy mamuta i węgiel brunatny pod Grodnem

W czasie robót ziemnych przy budowie dojazdów do mostu na Rumlówce pod Grodnem wydobyto z warstwy mułu krąg grzbietowy mamuta.

Rozkopy skarpy w pra dolinie Niemna na Rumlówce przedstawiają bogaty materiał dla studjów geologicznych. Natrafiono tam na pokład węgla brunatnego lignitu szerokości około 2 mtr i grubości warstwy około 1 mtr z licznymi odciskami roślin.

TARGI
w pow. Święciańskim

Podajemy terminy jarmarków, targów zwierzęcych i zwykłych w pow. święciańskim, województwa wileńskiego w r. 1937:

M. Dukszty — targi zwykłe co tydzień we środy i piątki;

M. Hoduciszki — targi zwierzęce co tydzień we czwartki.

M. Ignalino (gm. daugieliskiej) — jarmarki — w pierwszy czwartek po 1-ym marca, maja, września i po 8 grudnia;

targi zwierzęce co tydzień we czwartki.

M. Kiemieliszki — targi zwykłe co tydzień we środy.

M. Kołtyniany (gm. łyngmiańskiej) — targi zwierzęce co tydzień w poniedziałki.

M. Komaje — targi zwykłe co tydzień we środy;

jarmarki — (bez sprzedaży zwierząt) — 3 lutego, 20 marca, 24 kwietnia, 30 czerwca, 2 października, 2 listopada, na trzeci dzień Zielonych Świąt.

M. Łyntupy — jarmarki — 1 maja, na trzeci dzień Wielkiejnocy, na trzeci dzień Zielonych Świąt;

targi zwykłe — co tydzień we wtorki i piątki.

M. Mielegiany — targi zwykłe co tydzień w poniedziałki.

M. Nowe Daugieliszki (gm. daugieliskiej) targi małe co tydzień w poniedziałki.

M. Nowe Święciany — jarmarki bez sprzedaży zwierząt — 2 lutego, 19 marca, 29 czerwca i 13 października;

targi zwykłe — co tydzień we wtorki i piątki.

M. Podbrodzie — jarmarki — w każdy pierwszy czwartek miesiąca po 1-ym, w poniedziałki i wtorki po Niedzieli Palmowej i po niedzieli M. B. Różańcowej;

targi zwierzęce co tydzień w poniedziałki;

targi zwykłe co tydzień we czwartki.

M. Święciany — jarmarki — od 1 do 7 stycznia i od 1 do 7 września;

targi zwierzęce co tydzień we środy;

targi zwykłe co tydzień we wtorki i piątki.

M. Świr — jarmarki — 2 stycznia, 7 stycznia, 3 lutego, w poniedziałek po Niedzieli Palmowej, w poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, we wtorek po Zielonych Świętach, 30 czerwca, w poniedziałek N. M. P. Różańcowej, 2 listopada, 7 grudnia i 24 grudnia;

targi zwierzęce — co tydzień we czwartki.

M. Spiahł (gm. wiszniewskiej) — targi zwykłe co tydzień we wtorki.

M. Szemietowszczyzna — targi zwykłe co tydzień w poniedziałki.

M. Twerecz — targi zwykłe co tydzień we środy.

Dobry urodzaj na grzyby

Wobec częstych deszczów, jakie nawiedziły Wileńszczyznę w ciągu lipca urodzaj na grzyby jest bardzo dobry. Ukazanie się na rynkach większych transportów grzybów spodziewane jest w początkach sierpnia.

Fabryki przetworów grzybów szykują się również do intensywnej pracy. W roku bieżącym eksport grzybów z Wileńszczyzny za granicę ulegnie prawdopodobnie dużej zwyżce.

Słonim

— POWIESIŁ SIĘ. 24 lipca b. r. rano znaleziono na terenie tartaku Fajna-Koniecpolskiego wiszące zwłoki Fajwla Gubera, lat 35. Po skonstatowaniu śmierci zwłoki złożone zostały w kostnicy.

Guber powiesił się wskutek rozstroju nerwowego. Denat osierocił żonę oraz dwoje dzieci.

Mołodeczno

— **Kurs czystości mieszkań.** Staraniem Powiatowej Rady Rodziny Rezerwistów został zorganizowany dwumiesięczny kon kurs czystości mieszkań we wsiach: Jarszewicze, Zarzecze oraz w osadzie Kisiele (gm. gródecka). Dnia 25 bm. konkurs ten został zakończony rozdaniem nagród dla najschludniejszych gospodyń. Nagrody w postaci przyborów kuchennych i naczyń stołowych otrzymały: Jodówna Eugenia, Rodkiewiczowa Helena i Szpilec ka Eugenia. Poza tym przyznano szereg dyplomów uznania.

— **Nowe dowody osobiste.** Zarządy gminne i miejskie w Radoszkowiczach oraz Rakowie zaopatrzyły całą ludność strefy nadgranicznej pow. mołodeczańsk. w nowe dowody osobiste. W dowodach tych zostały umieszczone równocześnie adnotacje na prawo przebywania w strefie nadgranicznej.

— **Budowa szkół na terenie pow. mołodeczańskiego** postępuje szybko naprzód i biorąc pod uwagę obecne tempo prac należy spodziewać się, że wszystkie budynki zostaną we właściwym terminie przekazane do użytku władz szkolnych. Obecnie już wykończone są trzy szkoły w Nasiłowie (4 kl.), w Chorzowie (3 kl. z mieszkaniem dla nauczyciela) oraz w Wieremiejkach (1 kl. z mieszkaniem) i ta ostatnia już została oddana do użytku szkolnego. Inne szkoły im. Marszałka Piłsudskiego: w Dubrowie 5 kl., w Olechnowiczach 3 kl., w Ukropowie 2 kl., w Karniułkach 2 kl. oraz w Chałucicach (wszystkie z mieszkaniem dla nauczyciela) są już podprowadzone pod dach.

— **Budowa kąpieliska w Uszy.** Między m-ckiem Kraśnem i w. Kończany przepływa rzeka Usza. Poziom wody zwłaszcza w lecie jest tak niski, że nie może być mowy o kąpieli. Wobec czego miejscowe PW i WF łącznie z KOP wystąpiło z inicjatywą wybudowania pływalni. Budowa ta nie doszła do skutku z braku uzyskania odpowiedniego placu, natomiast postanowiono wybudować jaz spiętrzający wodę o ruchomych zastawkach przy pomocy których w razie potrzeby będzie można spiętrzeć wodę do wysokości 1,20 mtr ponad poziom dna i na dł. około 1 km. Urządzenia te umożliwią kąpiel wszystkim mieszkańcom m-ka Kraśnego, a w oznaczonych rejonach miejscowym organizacjom sportowym i KOP. Budowa jazów jest na ukończeniu.

— **Roboty szarwarkowe melioracyjne** w powiecie mołodeczańskim. Na terenie obiektów melioracyjnych w skład których wchodzi 126 rozmaitych osiedli wykonano w okresie szarwarku wiosennego 72,000 m³ obliczeniowych robót ziemnych i umocnień. Wartość tych robót wynosi 24,800 zł dostarczonych robocizną i materiałem przez zainteresowanych gospodarzy. Na ogół wykonano 60% programu robót i wyzyskano także procent szarwarku melioracyjnego. Reszta robót zostanie wykonana w rb. w okresie szarwarku jesiennego poczynając od m-ca września. Poglębienie zainteresowania się melioracją a stąd i zwiększeniem frekwencji szarwarku może nastąpić tylko wówczas kiedy pójdzie w ślad za odwadnianiem gruntów scalonych propaganda łąkowa, która naocznie udowodni korzyści i celowość melioracji.

Brasław

— **Ostatnie ognisko CIWF.** W dniu 24 bm. odbyło się w Brasławiu na górze Zamkowej ostatnie ognisko CIWF połączone z uroczystością pożegnania dyr. CIWF płk. Gilewicza. Na ognisko przybyło około 3 tys. osób. Obecny był również bawiący w Brasławiu gen. Roupert. Po rozpaleniu ogniska dłuższe przemówienie w imieniu społeczeństwa brasławskiego wygłosił A. Policiewicz, po czym wicestarosta Sakowski wręczył płk. Gilewiczowi uchwałę rady powiatowej zawierającą podziękowanie za dotychczasową opiekę i propagandę powiatu oraz uchwałę rady gminnej, mocą której jedna z ulic w Brasławiu została nazwana im. płk. Gilewicza. Z kolei płk. Gilewicz w dłuższym przemówieniu wyjaśnił dlaczego powiat brasławski obrał za siedzibę obozów letnich CIWF oraz zapewnił, że w dalszym ciągu łączność z tym powiatem będzie utrzymywał.

Po przemówieniach nastąpiły popisy wychowanków CIWF (tańce, śpiewy, inscenizacje), przy czym program był bardzo urozmaicony.

Drużyna rumuńskiego PW, bawiąca w Brasławiu w obozie CIWF odśpiewała w języku rumuńskim parę piosenek, po czym przedstawiciel drużyny rumuńskiej opowiedział po polsku wrażenia Rumunów z pobytu w Brasławiu.

Wilejka pow.

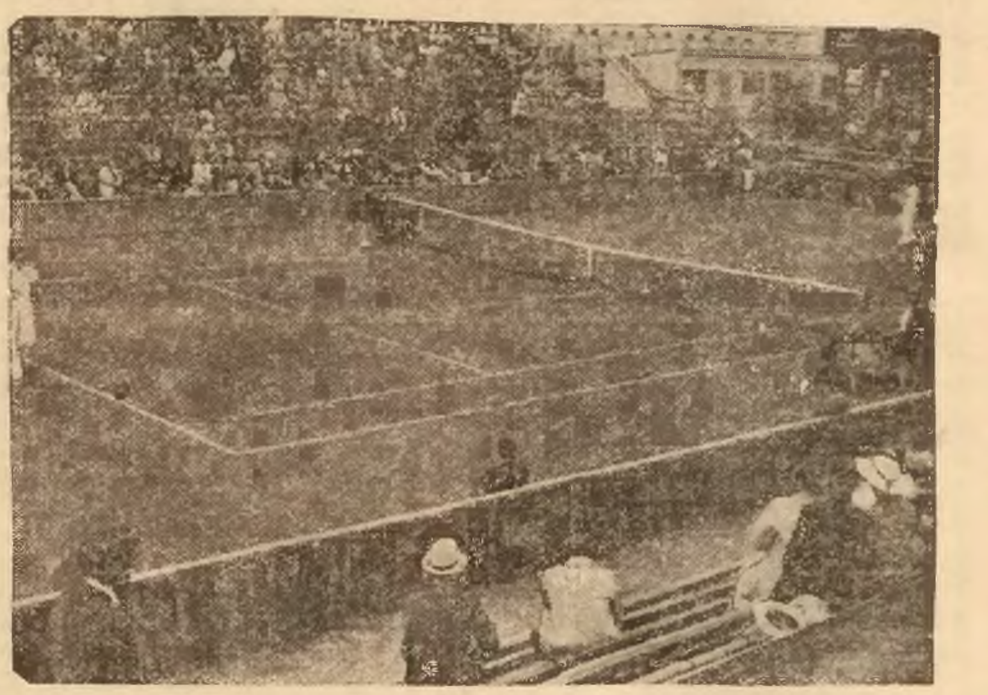
— **Porządkowanie ulic.** Zarząd Miejski w Wilejce z początkiem lata przystąpił do sezonowych prac przy porządkowaniu ulic w mieście. Dotychczas zniwelowano i ułożono bruk na ul. 3-go Maja oraz na ukończeniu są prace przebrukowania dojazdu do stacji kolejowej. Równolegle z tym prowadzone są przygotowania do układania chodników długości około 1,000 m.

— **Budowa 30,000-litrowego zbiornika wody.** Aby zwiększyć bezpieczeństwo pożarowe Zarząd Miejski dąży do utworzenia w poszczególnych punktach miasta większych zbiorników wody. Dotychczas jest już 5 takich zbiorników, a obecnie przystąpiono do budowy nowego podziemnego basenu o pojemności 30,000 litrów wody na zbiegu ulic 11-go Listopada i dr Orłowskiego.

— **Na terenie pow. wilejskiego czynnych jest 20 półkolonij** i dzienińców uruchomionych przez rozmaite organizacje i zrzeszenia społeczne, w których około 800 ubogich miejskich dzieci znajduje należyty wypoczynek i opiekę. Ten rodzaj pomocy działanie znajduje wśród włościan wielkie zadowolenie. Najruchliwszą z organizacji jest Polski Czerwony Krzyż, który uruchomił 7 półkolonij.

KURIER SPORTOWY

Fragment gry Wittmana z Quintavallem



Spływ kajakowy Niemnem do Grodna

Kierownictwo Sekcji Kajakowej przy Komendzie Powiatu Grodzkiego Z. S. Wilno, organizuje w czasie od 1 do 8 sierpnia „Spływ kajakowy rzekami Holszanką, Berezyną i Niemnem do Grodna“.

Udział w spływie mogą wziąć członkowie Z. S., klubów i sekcyj sportowych i organizacyj WF i PW terenu O. K. III po wpłaceniu wpisowego w wysokości: startujący w osadach dwuosobowych członkowie ZS i PZK posiadający legitymacje ważne na rok 1937 — 12 zł. od osoby, inni 13 zł., startujący pojedyńczo członkowie ZS i PZK — 13 zł., inni 14 zł.

Za wpłacone wpisowe uczestnicy korzystają z przejazdu kolejowego z Wilna do st. kol. Bohdanów (na linii Lida—Mołodeczno), z przejazdu z Grodna do Wilna, z przewozu kajaków pociągiem na tych samych odcinkach i furmanką ze st. kol. Bohdanów do wsi Dziesiętniki, skąd rozpocznie się spływ. Ponadto korzystają z noclegów (w stodołach), które opłacają organizatorzy.

Wyżywienie na trasie załatwiają sobie uczestnicy indywidualnie. Z uwagi na to, że kierownictwo dostarcza tylko noclegi bez pościeli należy zaopatrzyć się w przybory do spania.

Zgłoszenia miejscowe wraz z wpisowym należy kierować do Komendy Powiatu Grodzkiego ZS do dnia 30 lipca włącznie, zamiejscowe do dnia 29 b. m. Zgłaszający się otrzymają karty uczestnictwa w spływie, na podstawie których miejscowi komendanci powiatowi PW wystawią im zlecenia na przejazd uprawniające do nabycia w/g taryfy wojskowej biletu III klasy poc. osob. z miejsca zamieszkania do st. kol. Bohdanów i z Grodna do miejsca zamieszkania.

Wyjazd uczestników spływu z Wilna nastąpi w sobotę dnia 31 b. m. o godz. 18.30. Spływ ze wsi Dziesiętniki rozpocznie się w niedzielę 1-go sierpnia b. r. o godz. 7 rano.

Szczegółowych informacyj udziela kierownictwo spływu w godzinach urzędowych w Komendzie Powiatu Grodzkiego ZS, Wilno, ul. Mickiewicza 27 m. 5 osobiście lub telefonicznie Nr. 6.40.

Dom Rezerwisty w Dolhinowie

Pięknym przykładem pożytecznej, twórczej pracy może posłużyć Koło Związku Rezerwistów w Dolhinowie, pow. wilejskiego. Zarząd tego Koła przed paru laty rzucił hasło budowy własnego domu. Zespolono wysiłki i mimo niezmiernie trudnych warunków w jakich zabrano się do tego dzieła, dzięki poparciu społeczeństwa i ofiarnej pracy członków Koła stanął imponujący „Dom Rezerwisty“, będący dziś chlubą małej mieściny i ogniskujący całe kulturalne życie Dolhinowa.

Dom ludowy Związku Rezerwistów nazwany został imieniem Marszałka Piłsudskiego. Jest to pierwszy tego rodzaju dom „Rezerwisty“ na Wileńszczyźnie.

W gronie osób, które najwięcej pracy położyły przy budowie domu, na pierwszym planie wymienić należy st. przodownika Borowicza Komendanta Posterunku P.P. w Dolhinowie.

Nieśwież

— NA POGORZELCÓW. Ordynat na Nieświeżu i Klecku p. Leon Radziwiłł wpłacił doraźnie na rzecz pomocy pogorzelcom w Klecku kwotę 1000 złotych. Niezależnie od tego przydzieli bezpłatnie najbiedniejszym rodzinom robotniczym w Klecku 200 metrów drzewa budulcowego.

— W SADACH OWOCOWYCH na terenie powiatu nieświeskiego pojawiły się masowe owady, które niszczą owoce jabłoni i gruszy.

Głębokie

— **SMIERĆ W STAWIE.** W dniu 21-go bm. w stawie koło młynu Jelna gm. mikołajewskiej w czasie kąpieli utonęła Markmanówna Chaja-Liba lat 16, zam. w Dziśnie.

Pokaz gimnastyki rytmicznej

W związku ze świętem pułkowym jednego z pułków legionowych odbędzie się na boisku sportowym na Antokolu dnia 28 lipca br. o godz. 11,45 rano, nad wyraz efektowny pokaz gimnastyki rytmicznej przy dźwiękach orkiestry.

Wstęp bezpłatny. Ten interesujący pokaz niewątpliwie zgromadzi miłośników piękna i tężyzny fizycznej.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

75

POWIEŚĆ

W tym momencie zwróciłam po raz pierwszy uwagę na lukę w górnym rzędzie jej ślicznych zębów, spowodowaną wypadkiem samochodowym, który sprowadził ją do naszego szpitala. Skaleczenie ust zgoiło się prędko, ale luka została, gdyż nie mogła dotąd być u dentysty. Zastanowiło mnie to, że do tej chwili nie zauważyłam tego defektu, chociaż tyle razy z nią rozmawiałam i wiedziałam, że miała wybity ząb.

Zaczęłam walczyć z jakimś mętnym przypomnieniem.

— A co pani wiadomo o nieporozumieniu męża z Piotrem Melady? — zapytał znów sierżant.

— Wszystko — odparła chłodno Ina.

— Wszystko? Więc proszę mówić.

Mętne przypomnienie wyjaśniło się jak niebo, zamiecione wiatrem. Udając, że idę po wodę, wysunęłam się do łazienki. Na półeczce nad umywalnią tkwiło za dużą butelką z zieloną solą kąpielową kilka pakiecików gumy do żucia. Oczywiście białej. W koszu pod półeczką leżały dwa żute kawałki, takie same jak ten, który sierżant znalazł przylepiony do rękawa zabitego.

Jakże ja mogłam tego nie zauważyć? Próżna i dbała o swój wygląd kobieta zatykała stale lukę w zębach kawałkiem białej gumy. O mało się nie roześmiałam! Ileż ona musiała mieć z tym kłopotu, jak manewrować językiem, żeby guma siedziała na miejscu, nie przylepiała się do papierosa i nie przeszkadzała w mówieniu.

Prawdopodobnie używała jej tylko w razie, gdy ktoś miał ją odwiedzić i tego wieczora została zaskoczona. Zgarnęłam żute kawałki na kawałek papieru, zawinęłam i wróciłam do pokoju.

— Wiem wszystko o tym nieporozumieniu i mogę panu powiedzieć — mówiła właśnie Ina Harrigan

ROZDZIAŁ XIII.

— Poszło im o Dione, żonę Courta.

Urwała, popatrzyła na doktora i sierżanta i poprawiwszy sobie poduszkę, ciągnęła swobodnie:

— Zaczęło się to jakieś pięć lat temu, w trzy lata po moim ślubie z Harriganem. Wiedziałam o tym od początku, ale się tem nie przejmowałam. Dziwiłam się tylko, co jemu się w niej podobało. Zawsze była blada. mizerna, zimna jak ryba i taka jakaś roztrzepana jak wariatka. Nie wiem, co Leo w niej widział, nie wiem nawet, jak daleko zaszły sprawy między nimi, chociaż pewnie daleko. W końcu ojciec Melady dowiedział się prawdy; zrobiła się straszna awantura; Piotr wymówił mężowi dom, a córkę wydał za kuzyna... Leo dobrze na tem wyszedł. Dione mu sie już znudziła. Nic dziwnego, taka galareta z nerwami. a bez odrobiny rzetelnego temperamentu. Ale rezultat był tak, że Piotr z nim zerwał. Dużo o tym plotkowano, chociaż nikt nie wiedział prawdy. Jeden Court mógł się domyślić.

Sierżant Lamb, który słuchał tego opowiadania z pewnym zakłopotaniem chrząknął i zapytał:

— Więc co pani sądzi? Że ta kłótnia mogła być powodem zabójstwa?

— Nie wiem. Jeżeli tak, to zabili się nawzajem

— Czy pani Dione bardzo się.. tego... gniewała?

— Że jej zabroniono romansu z moim mężem?

— Wła... właśnie...

Sierżant nie musiał być przyzwyczajony do tego rodzaju otwartości u tak zwanych porządnych kobiet. Papierosy Iny, jej umalowane usta, koronkowy negliż, brak żalu po śmierci męża i drastyczna szczerość zrobiły na nim takie wrażenie, że uznał ją za zdecydowanie upadłą kobietę. Ja osobiście posądzałam ją przedewszystkim o spryt, dyskrecję i zimną głowę. Co się tyczy jej cnoty, to mało mnie to obchodziło. Mogła być cnotliwa i mogła nie być. Myślałam o rozpaczy Nancy i pragnęłem, żeby plotki, dotyczące stosunku Ladda z piękną klientką, okazały się nieprawdą.

— Nie wiem — ziewnęła. — Nie wiem. Leo był wściekły, pewnie dlatego, że dał się przyłapać.

Doktór Kunce poruszył kwestię zaginionej formuły i sierżant sypnął nową serią pytań. Ale Ina wiedziała tylko tyle, że taka formuła isniała i że Harrigan o niej wiedział.

— Może Leo zamierzał ją sobie przywłaszczyć — rzekła swobodnie. — Komu jak komu, ale Piotrowi Melady'emu chętnieby podstawił nogę. Mnie to nie kusiło, Ladda również.

Więcej sierżant z niej nie wydusił. Pomimo to czułam, że wbrew wszelkiej brawurze, była w strachu. Mogła mu się wykręcać do czasu ale była za mądra i za doświadczona, żeby się nie orientować, że będzie musiała w końcu skapitulować i wyznać całą prawdę. Jeżeli miecz wisiał nad głową Ladda, to i z nią było krucho.

— Niedługo jej zrzednie mina — zawyrokował na korytarzu sierżant Lamb.

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC **27** Wtorek

Dziś Natalii i Pantaleona
Jutro Inokentego i Wiktora

Wschód słońca — g. 3 m. 21
Zachód słońca — g. 7 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 26.VII. 1937 r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 12
Opad 01
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: chmurno, wieczorem przelotny deszcz.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 27 lipca rb.:

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Temperatura bez większych zmian (dniem do 25 stopni).

Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Mańkowicza — Piłsudskiego 30; Chruścickiego i Czapfińskiego — Ostrobramska 25; Filomowicza i Macijewicza — Wielka 29 oraz Sarola — Zarzecze 20.

Stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA.

— **Masowe eksmisje mieszkaniowe.** — Korzystając z sezonu letniego, podczas którego nie obowiązuje moratorium mieszkaniowe, właściciele domów przeprowadzają obecnie masowe eksmisje z mieszkań, przy czym przeważnie eksmisje dotyczą mieszkań jedno i dwuizbowych. Obecnie miejska opieka społeczna notuje codziennie od 3 do 7 wypadków eksmisyj. Wyeksmitowanym z częściową pomocą przychodzi wydział opieki społecznej magistratu, udzielając zasiłków na wynajęcie nowego mieszkania.

— **Magistrat opracowuje plan robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** Na dzień 27 bm. zwołane zostało posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego. Na porządku dziennym m in znajdzie się sprawa sporządzenia planu najbliższych robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Roboty prowadzone będą w różnych punktach miasta, przy czym magistrat przy opracowywaniu planu będzie miał na celu zatrudnienie jak największej ilości bezrobotnych.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** W ciągu ub. tygodnia bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o przeszło 50 osób.

Obecnie Wilno liczy około 4600 bezrobotnych, przy czym większość stanowią pracownicy umysłowi i niewykwalifikowani robotnicy fizyczni.

— **Budowa szkoły na ulicy Beliny rozpoczęta zostanie w początkach września.** W końcu sierpnia względnie w początkach września rozpoczęte zostaną przez magistrat roboty przy budowie nowego gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Beliny.

Zakończenie robót i oddanie nowego gmachu szkolnego do użytku dziatwy nastąpi w roku przyszłym.

— **Ostateczne wyczerpanie kontyngensu kredytów budowlanych.** Odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu tym przyznano 7 pożyczek na remonty domów. Ogółem wydatkowano na ten cel 16 tysięcy złotych.

Była to pozostałość tegorocznych kredytów budowlanych.

Wobec całkowitego już wyczerpania tegorocznego kontyngensu dalsze pożyczki przyznawane już nie będą.

GOSPODARCZA

— **Kupcy z N. Zelandii przybyli do Wilna.** Do Wilna przybyli dwaj delegaci handlu i przemysłu N. Zelandii. Kupcy zamorscy odbyli konferencję w Izbie Przemysłowo Handlowej, interesując się szczegółowo o możliwościach eksportowych Wileńszczyzny. W pierwszym rzędzie przedstawicieli N. Zelandii zainteresowała sprawa eksportu rękawiczek.

Po konferencji kupcy nowo-zelandcy zwiedzili teren III Targów Futrzarskich.

— **Kontrola przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.** Ubezpieczalnia Społeczna rozpoczęła kontrolę przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych dla sprawdzenia ksiąg żek tak zw. asygnat kasowych. Kontrola ta ma na celu sprawdzenie najmniejszych nawet kwot wydatkowanych na zatrudnienie dorażne pracownika przez kilka dni lub nawet godzin.

Pracodawcy uiszczać będą za takich pracowników składki stosownie do ilości przepracowanego czasu.

— **Ferie letnie w pracach Komisji Odwoławczej.** W pracach Komisji Odwoławczej w Wileńskiej Izbie Skarbowej trwają obecnie ferie letnie. Pierwsze posiedzenie Komisji Odwoławczej po feriach odbędzie się w dniu 17 sierpnia. Rozpatrywane będą w pierwszym rzędzie odwołania od podatku przemysłowego za rok podatkowy 1936.

— **Wymiar podatku dochodowego.** W najbliższym czasie miejscowe władze skarbowe podejmą prace nad wymiarem podatku dochodowego na rok 1937. Podatek będzie wymierzany przedsiębiorstwom nieprowadzącym ksiąg prawidłowych. Są to przeważnie przedsiębiorstwa drobne.

Nakazy doręczone będą w początkach września. Podatek płatny jest do dnia 15 go września.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** Najbliższe posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej postanowiono zwołać na dzień 25 sierpnia. Na posiedzenie Komisji winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie z jakichkolwiek powodów nie uregulowali swego stosunku do wojskowości. Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2.

NADESŁANE

Człowiek żyje jedną chętką
Dużo, smacznie, tanio, prędko.
Więc na obiad, czy kolację
Odwiedź miłą restaurację, —
W której smutek, głód utonie,
A nazywa się „USTRONIE“.

Bezpłatny obóz wypoczynkowy w Werkach dla młodzieży rzemieślniczej

Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, że Inspektorat Pracy w Wilnie organizuje bezpłatny obóz wypoczynkowy w Werkach od 1 do 15 sierpnia 1937 r. dla młodocianych pracowników i terminatorów w wieku od 15 do 18 lat. W sprawie zapisu i informacyj należy zgłaszać się do Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Gdańska 6, pok. Nr. 5 do dnia 28 bm. w godzinach od 8 do 15-ej.

W związku z powyższym Izba Rzemieślnicza zwraca się z apelem do pp. mistrzów zatrudniających w swych zakładach młodocianych względnie terminatorów o wszelkie najdalej idące ułatwienia, a nawet nakłonienie tychże na wyjazd do obozu wypoczynkowego, który wpłynie niewątpliwie dodatnio na wydajność pracy w zakładzie.

Zmiany w Wileńskiej Izbie Skarbowej

Dotychczasowy dyrektor Wileńskiej Izby Skarbowej p. Widomski mianowany dyrektorem departamentu Ministerstwa Skarbu, przed kilku dniami opuścił Wilno, udając się na nowe stanowisko do Warszawy.

Tymczasowe pełnienie funkcyj dyrektora Izby Skarbowej objął naczelnik II Wydziału Izby p. Czarnecki.

Jak się dowiadujemy, nowomianowany dyrektor Wileńskiej Izby Skarbowej p. Gajewski obejmie urzędowanie z dniem 1-go sierpnia rb.

W związku ze zmianą na stanowisku dyrektora na wyższych stanowiskach w Wileńskiej Izbie Skarbowej spodziewane są przesunięcia personalne.

BARANOWICKA

— **Starostwo przenosi się do nowego gmachu.** Z powodu braku odpowiedniego budynku starostwo baranowickie mieściło się dotychczas w kilku domach przy ulicy Narutowicza. Żeby skomasować wszelkie referaty starostwo wynajęło obecnie wielki gmach przy ulicy Nowogródzkiej (w centrum miasta) i od 1-go sierpnia będzie w nim urzędować.

— **Cyganie kradną.** W ostatnich dniach za pomocą włamania, na szkodę Zielińskiego Bazylego we wsi Grabowiec, gm. Jastrzębskiej, oraz Telniczki Franciszka i Zielińskiej Olgi skradziono garderobę, bieliznę i inne rzeczy łącznej wartości około 400 zł.

O kradzież są podejrzywani cyganie, którzy włóczyli się licznie po okolicy.

— **Nowootwarty sklep wędlin i wyrobów masarskich.** Szeroko znanej i popularnej firmy „Kresexport“ przy ulicy Szeptyckiego 54, poleca w wielkim wyborze świeże wędzone szynki, kiełbasy, konserwy i wszelkie inne przetwory mięsne po cenach konkurencyjnych.

LIDZKA

— **Dotacje na rozbudowę Lidy.** Zarząd miejski w Lidzie otrzymał ostatnio dotację z Funduszu Pracy w kwocie 20,000 zł, z czego 10,000 zł na rozbudowę ulic, 10,000 na budowę szkoły powszechnej na Słobódce oraz dodatkowo 450 zł na budowę stadionu sportowego w Lidzie.

— **Mecz piłkarski.** Na boisku sportowym w Zamku Gedymina rozegrany został mecz piłki nożnej między warszawską drużyną PWATT a drużyną lidzkiej Makabi.

Zwycięstwo odniosła PWATT w stosunku 8:0 (4:0). Sędziował p. Cuklernik b. dobrze. Publiczność dopisała.

— **Tajny ubój.** Ostatnio kontrolerzy miejscy, ujawnili na terenie miasta połajemne rzeźnie, w których dokonywano uboju bydła.

Mięso przechowywane było w okropnych warunkach sanitarnych.

Zakwestionowano przeszło 85 kg mięsa cielęcego.

Właściciele potajemnych rzeźni pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

— **SYN ZABIŁ OJCA. W miejscowości Dunaj, pow. lidzkiego na tle porachunków majątkowych, powstała kłótnia pomiędzy Józefem Zwolińskim, a jego ojcem Ryszardem.**

Syn uderzył ojca kołkiem po głowie — śmierć nastąpiła natychmiast.

Sprawca zabójstwa Józef Zwoliński został aresztowany.

Na miejsce zbrodni wyjechała z Lidy komisja sądowo-lekarska.

— **A nie chowaj pod siennik..** Kozłowska Jadwiga, lat 43, zamieszkała w hucie szklanej Niemen, zameldowała na posterunku w Niemnie, iż w pierwszych dniach lipca rb. nieznany sprawca skradł na jej szkodę 900 złotych gotówką, które znajdowały się w łóżku pod siennikiem.

Kradzieży tej dokonała służąca Kozłowskiej, Łukaszewiczówna Anna, lat 18, która do kradzieży pieniędzy przyznała się i część posiadanej gotówki w sumie 650 złotych zwróciła.

— **Rodzinna sprawa.** Bolesław Tomaszewicz zamieszkały w Lidzie przy ul. Lidzkiej, zameldował w policji, że syn jego Bolesław, skradł na jego szkodę z pracowni masarskiej elektryczny motorek, wartości ponad 250 złotych.

Tablice ku czci profesorów Wszechnicy Wileńskiej

Powstał projekt wmurowania w gmachu Uniwersytetu Wileńskiego tablicy ku czci słynnego ongiś pedagoga profesora Akademii Jezuickiej w Wilnie o. Łęczyckiego.

Niezależnie od tego rozpoczęto już prace przygotowawcze do wmurowania tablic w Uniwersytecie ku czci Jana Śniadeckiego i Poczobutta.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie przedstawienia farsy „Ciotka Karola“.** Od dnia dzisiejszego wtorku do piątku włącznie na przedstawieniach wieczorowych, po cenach zniżonych, dana będzie niezwykle wesoła, pełna uciesznych scen i sytuacyj, rozśmieszających widza przez cały bieg akcji, farsa „Ciotka Karola“ z kapitalnym odtwórcą głównej roli Tadeuszem Surową, w dalszej świetnej obsadzie zespołu pp.: Detkowska-Jasińska, Drohocka, Górska, Wiedeńska, Czapliński, Mrożewski, Neubelt, Siezieniewski i Staszewski w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

W przygotowaniu pod reżyserią Kazimierza Koreckiego nowe premiera sezonu, ostatnia nowość repertuaru scen polskich, przezabawna komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie djabeł nie może...“ — która jednocześnie wchodzi na repertuar Teatru Letniego w Warszawie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Ewa“ — F. Lehara.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu wspaniale wystawiona operetka Lehara „Ewa“, która ze względu na swą treść i piękną muzykę cieszy się wielkim powodzeniem.

Role główne znalazły świetnych wykonawców w osobach: Nochowiczówny, Halmirskiej, Dembowskiego, Filańskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego.

Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona scenę baletową „Impresja maszyny“.

— **„Dzwony z Corneville“.** Jutro ukaże się raz jeden klasyczna operetka Planquetta „Dzwony z Corneville“ w obsadzie premierowej. Ceny propagandowe.

— **Noc w Wenecji“.** Jedna z najpiękniejszych operetek Jana Straussa „Noc w Wenecji“ będzie najbliższą premierą Teatru muzycznego „Lutnia“. Wartościowy ten utwór otrzyma całkowicie nową wystawę.

Udział bierze cały zespół pod reżyserią B. Folańskiego. Przy pulpicie A. Wiliński.

RADIO

WTOREK, dnia 27 lipca 1937 roku.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Audycja dla wsi „Nagłe wypadki i ratownictwo“ pog. Halinny Okryńskiej; 12,25 Muzyka romantyczna; 13,00 Muzyka operowa francuska; 14,05 Przerwa; 15,00 Wesoły fortepian; 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Odcinek prozy; 15,25 Koncert rozr. 15.45 Wiad gospod. 16,00 Zagadka geograficzna w oprac. Wandy Dobaczewskiej — audycja dla dzieci starszych; 16.20 Piotr Czajkowski — Kwartet smyczkowy w wyk. Kwartetu Polskiego Radia; 16.50 Straszny bór — felieton wygł. Feliks Dangiel; 17,05 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17,50 Pogadanka turystyczna; 18,00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 18 10 Chwilka litewska w pez. polskim; 18,20 Piosenki polskie; 18.30 Stlasne. czyli literatura dla dzieci — felieton Magistra Jurasia; 18.40 Program na środę; 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka; 19.00 Kawusia z kożuszkiem — skecz; 19.15 [illegible] Sławy Orłowskiej-Czerwińskiej; 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert rozr. W przerwie o g. 20.45 Dziennik wiecz. i Wiad mości roln. 21.45 Wakacje panny Wandy — powieść mówiona; 22.00 Muzyka angielska; 22.50 Ostatnie wiad. 23,00 Tańczymy; Około godz. 23.10 Fraszki na dobranoc; 23.30 Zakończenie.

ŚRODA, dnia 28 lipca 1937 roku.

6.15 Pieśń; 6.18 Gimn. 6.38 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka; 8.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Dziennik południ. 12,15 chwilka litewska; 12.25 Orkiestra salonowa; 13,00 Muzyka; 13.15 Audycja życzeń dla dzieci; 13,45 Muzyka popularna; 14.05 Przerwa; 15,00 Muzyka jazzowa; 15.10 Życie kulturalne; 15,15 Odcinek prozy; 15,25 Piosenki operetkowe; 15,45 Wiadomości gospod. 16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki Wacława Rogowicza; 16,15 Trio Polski. Radia 16.45 „Wspomnienia ze Szczypiorny“ — wygłosi Tadeusz Brzek-Osiński; 17.00 Koncert solistów: Ludmiła Szetterówna i Alb. Katz; 17.50 „Budując własny dom — urządzenia wnętrza“ pog. 18.00 Chwila Biura Studiów; 18.10 Gwiazdy kabaretowe; 18.40 Program na czwartek; 18.45 Il. wiad. sport. 18 50 Pogadanka; 19,00 Pieśni polskie w wyk. Heleny Kamińskiej; 19,20 Muzyka skrzypcowa; 19.40 Skrzynka ogólna, prowadzi Tadeusz Łopalewski; 19,50 Wiad. sport. 20.00 „Za tą chałą co to Jana“ — letnia bajka; 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Powieść „Wakacje pani Wandy“; 22.00 Muzyka tan. 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Tańczymy; ok. 23,10 Fraszki na dobranoc; 23.30 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

„KAWUSIA Z KOŻUSZKIEM“.

Skecz radiowy.

Siedzą w kawiarni przy kawusi z kożuszkiem dwaj przebiegli ludzie, prowadząc ożywioną rozmowę. Zdawałoby się, że to zwykła towarzyska pogawędka, lecz w istocie to zacięty pojedynek na spryt i fortele. O co toczyła się ta walka przy kawusi i kto zwyciężył, dowiemy się ze skeczu znanego lwowskiego literata Wilhelma Rzerta dn. 27 bm. o godz. 19.00.

STRASZNY BÓR.

Felieton radiowy.

Turyści, którzy zagłębią się w wody Polesia i pozostawią za sobą bardziej utarte szlaki, znajdą się wkrótce na wielkich wodach bez nazwy i oznaczenia na mapie, w kraju zapadłym, zarośniętym puszczą. Tu kanałami wodnymi, splątanymi i gubiącymi się wśród kęp i zarośli dotrzeć można do „Strasznego boru“. Nazwa ta oznacza ogrom na połać lasu, wyrosłego na bagnie, przez które nie przeszedł jeszcze żaden człowiek. „Czertowyj bor“ — jak mówią Poleszucy— pochłonął wiele ofiar. O wyprawie wodnej na te niezbadane szlaki opowie państwu p. Feliks Dangel w swym felietonie p. t. „Straszny bór“, który wygłoszony zostanie przed mikrofonem Polskiego Radia dn. 27.VII o godz. 16.50.

KWARTET SMYCZKOWY CZAJKOWSKIEGO dla radiosłuchaczy.

Dla melomanów i zwolenników muzyki poważnej nadaje radio w sezonie letnim audycje muzyki kameralnej. Utwory jednak wchodzące w skład tych audycyj są prawie zawsze bardzo melodyjne i łatwo zrozumiałe, nawet dla mniej z muzyką obeznanych słuchaczy. Do tego typu koncertów należy audycja dn. 27.VII o godz. 16.20, która przyniesie Kwartet smyczkowy es-moll Czajkowskiego; wykonawcami będą członkowie Kwartetu Polskiego Radia: Włodarski, Skowroński, Trzonek i Halber.

Wydarzenia dnia ubiegłego

W swoim czasie donosiliśmy o oszuście radiowym Minkiewiczu, który wyłudził od szeregu osób kilka aparatów radiowych. Minkiewicz został zdemaskowany i przebywał przez kilka miesięcy w więzieniu. Okazało się, że pochodzi on z dość zamożnej rodziny kupieckiej i rodzice Minkiewicza dowiedziawszy się o jego „machinacjach“ pokryli wartość wyłudzonych aparatów.

Obecnie wyjaśniło się, że Minkiewicz wyłudził w swoim czasie jeszcze jeden aparat radiowy na szkodę por. Osołowicza i sprzedał przechowalni jednej z aptek wileńskich u którego aparat wczoraj zakwestionowano.

Czasami odwiedziny u teścia kończą się nieprzyjemnością. M. Mikliszański (Kozia 3) zameldował policji, iż podczas pobytu w gościnie u swego teścia A. Poczlera (Boliny 50) „zwędzono“ mu z kieszeni 260 zł. Pod zarzutem dokonania kradzieży zatrzymano niejakiego Benela Abramowicza (Ostrobramska 3).

Widocznie dozorca ogrodowy Archip Nikitin (Lipówka 28) dobrze się dał we znaki Franciszkowi Sienkiewiczowi (Środkowa 11) i Józefowej Herasimowiczowi (Lipówka 30), skoro ci ostatni, całkiem poważnie, zagrozili mu zabiciem i dozorca ogrodowy przybiegł do komisarjatu policji, szukając ochrony i ratunku. W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

Zatrzymano Helenę Kwirynównę (Żelazna Chatka 20), która okradła swego partnera Andruszewicza podczas libacji w knajpie przy ulicy Bakszta 2.

Zatrzymano również „wesołą damę“ Janinę Jakubiłowiczównę pod zarzutem skradzenia złotego zegarka, wartości 200 zł., Janowi Zawadzkiemu (Mostowa 8).

Sprawa romantyczna: Nikita Dziewiatka (Miła 4) zameldował policji, że Władysław Milewski zam. (pod tymże adresem) podejrzewając go o zbyt daleko posunięty flirt z jego żoną, napadł nań z nożem w ręku, grożąc zabójstwem, co zmusiło Dziewiatkę salwować się ucieczką.

Józef Branjecki (Czerwonodworska 19) zameldował policji, że dorożkarz Mikołaj Klimko skradł na jego szkodę 60 zł.

Leonid Koleśnikow (Trakt Batorego 8) z kolegami napadł na wóz M. Sznajdera, naładowany chlebem, wywrócił wóz do rowu i zbiegł.

Na Porubanku podczas pracy mieszkaniec wsi Nowosiółki Romuald Jankowski złamał nogę i został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala.

Anna Gryszkeiwiczówna, prostytutka, zameldowała policji, że przed wejściem do jej mieszkania przy ulicy Sofjannej 12 napadł ją jakiś osobnik i grożąc zabiciem wymusił pieniądze na wódkę.

Krwawa bójka wynikła przy ulicy Trakt Batorego, gdzie został ciężko ranny, jak już donosiliśmy Jan Żygo (Trakt Batorego 66).

Wczoraj wieczorem policja aresztowała sprawców krwawej napaści, którymi okazali się Emilian Nowicki (W. Pohulanka 37) oraz Antoni Borejko (Trakt Batorego 34).

Osadzono ich w areszcie centralnym.

Aktualia sportowe



Na zdjęciu znakomita mistrzyni tenisu Jadwiga Jędrzejewska na statku, **na** którym onegdaj przybyła do New-Yorku, gdzie na ziemi amerykań**skiej będzie** reprezentowała barwy polskie na zawodach o mistrzostwo tenisowe Ameryki.



Fragment z pierwszego dnia rozegranych onegdaj w Warszawie zawo**dów** tenisowych Polska-Włochy o puchar Europy Środkowej. Zawod**nik polski** Wittman pokonał Włocha Quintavallo, zaś Hebda prowadził **zwycięsko** z Włochem Palmieri. Zdjęcie przedstawia Hebda z Palmierim.



Zdjęcie przedstawia wspaniały finisz naszego rodaka Kucharskiego w biegu na 800 mtr. na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie, gdzie w tej konkurencji zdobył pierwsze miejsce w czasie 1:53 sekundy.

Sprawa o usiłowanie przekupienia urzędnika

Dwaj fabrykanci i buchalter na ławie oskarżonych

• 12 maja b. r. ukazała się w prasie lakoniczna wiadomość o zatrzymaniu właściciela fabryki skrzynek Wernowa, jego wspólnika M. Bilbindera i rachmistrza Dogima pod zarzutem wręczenia łapówki urzędnikowi, magazynierowi Zakładów Państwowego Monopolu Spirytusowego w Wilnie, Tadeuszowi Wojewódzkiemu, w celu wyjednania od niego większego zamówienia.

Sprawa ta wywołała w sferach kupieckich i przemysłowych naszego miasta wielkie zainteresowanie. Z niemniejszym zainteresowaniem oczekiwano sprawy sądowej ,która rozpoczęła się właśnie wczoraj w Wydziale karnym Sądu Okręgowego w Wilnie. Na ławie oskarżonych zasiedli: zwolniony do czasu procesu na wolną stopę właściciel fabryki A. Wernow oraz jego wspólnik M. Bilbinder i buchalter Dogim, przebywający do czasu rozprawy sądowej w areszcie centralnym w więzieniu na Łukiszkach.

Wszyscy trzej oskarżeni do winy wręczenia łapówki nie przyznali się, przyczym rachmistrz Dogim ,broniąc siebie, obciążał właścicieli fabryki, ci zaś z kolei Dogima.

Wernow i Bilbinder twierdzą mianowicie, że rachmistrz Dogim, który pracował u nich czasowo w zastępstwie chorego buchaltera, wręczył owe 50 zł. Wojewódzkiemu z własnej inicjatywy. Chciał przez to zaskarbić względy ich, jako właścicieli fabryki i pozostać nadal na stanowisku naczelnego buchaltera. Spodziewał się, że za pomoca tych 50 zł. potrafi uzyskać dla fabryki większe zamówienie, a co za tym idzie — wdzięczność właścicieli fabryki i stałą posadę.

Buchalter Dogim zaś twierdzi, że wręczone urzędnikowi monopolu 50 zł. nie były łapówką. Wszędzie przyjęte jest wpłacać na ręce pracowników firm prywatnych czy państwowych 2 pr. od wykonanego zamówienia, przeznaczając te pieniądze na LOPP, Czerwony Krzyż i t. p. Twierdzi również, że owe 50 zł. wręczył pracownikom monopolu wyraźnie z polecenia swych pracodawców, t. zn. współoskarżonych Wernowa i Bilbindera.

Na rozprawę wezwano 10 świadków, których przesłuchanie przeciągnęło się do późna.

Broniło oskarżonych 5 adwokatów: p. p. Jankowski, Engiel, Jasiński, Perelsztejn i Gożuchowski.

Wczoraj rozprawę przerwano do dnia dzisiejszeao. Wvrok spodziewany jest dzisiaj o godz. 11-tej. (c)

Krwawe bójki

Kronika policyjna zanotowała wczoraj dwie krwawe bójki na przedmieściach miasta. We wsi Nowosiołki, wchodzącej w obręb wielkiego miasta Wilna, podczas zabawy zostali dotkliwie porżnięci nożami Franciszek Michałowski (Kalwaryjska 145) oraz brat jego Wiktor, mieszkaniec wsi Bołtupie.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannych do szpitala. Sprawcę porżnięcia, mieszkańca wsi Nowosiołki aresztowano.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich, w dniu 23 lipca r.b. w złotych za 1 kg:

wyszczególnienie:	hurt:	detal:
Chleb żytni przem.	—	0.33
„ „ razowy	—	0.28
„ pszenny przem.	—	0 50—0 80
Mąka pszenna przem.	—	0 38—0.52
Mięso wołowe	—	0.80—1.10
„ cielęce	—	0.70—0.90
„ baranie	—	0 80—1.10
„ wieprzowe	—	1.20—1.60
Skóry bydlęce	—	—
„ cielęce	—	—
„ końskie	—	—
„ podeszwiane	—	—
„ juchty	—	—
Ssaki chromowe czarne	—	—
Karpie żywe	—	2.20—2.40
„ drobne	—	2.00—2 20
„ śnięte	1.50—1.80	1.80—2.00
Szczupaki żywe	—	1.80—2.50
„ śnięte	1.30—1.80	1.20—2,00
Sielawy	—	1.60—3.00
„ drobne	—	1.00—1.20
Okonie	—	0.60—1.60
Płotki	0.35—0.50	0.40—0.80
Ziemniaki	—	0.07—0.12
Kapusta świeża	—	0.10—0.25 za 1 gł.
Marchew	—	0.05—0.10 za 1 pęczek
Buraki	—	0 03—0.05
Cebula (stara)	—	0 25—0.35 za 1 kg
Masło świeże	—	2.20—2.60
Mleko	—	0.15—0.20 za litr
Śmietana	—	1.00—1.20
Jaja	—	0.06—0.08 za szt.
Papierówka	15.50 za 1 m. p.	—
Materiały sosn. eksp.	52 00—54.00 za 1 m³	—
Olej lniany	1.45 za 1 kg.	—
Makuchy lniane	0.22 „	—

Numer akt: 781/35 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II go rewiru Aleksander Iżycki, mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego Nr. 56 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1937 r o godz. 11 w Słonimie, zaułł. Mieszczański 7—8 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Sz. i Dawida Szuchałowiczów, składających się z 200 szt. dachówki i 5000 szt. kafli szarych, oszacowanych na łączną sumę zł. 975.

Ruchomości można oglądać w dnin licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Dnia 23 lipca 1937 r.

Komornik
A. Iżycki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 15.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny JAN PUPIAŁŁO